

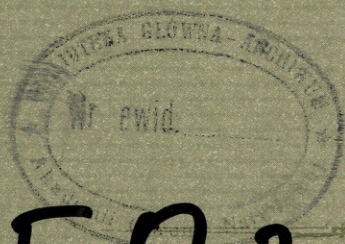


Akademia Obrony Narodowej

AON 5496/2003

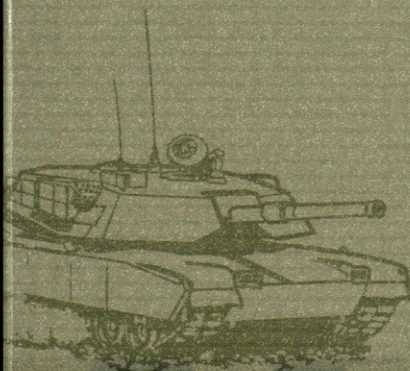
Andrzej Polak

GENEZA I EWOLUCJA ZASAD SZTUKI WOJENNEJ



55833

Warszawa 2003



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

ZAKŁAD SZTUKI OPERACYJNEJ

AON 5496/03

Andrzej Polak

**GENEZA I EWOLUCJA ZASAD
SZTUKI WOJENNEJ**



55833

WARSZAWA 2003

Niniejsze studium operacyjne przeznaczone jest głównie dla studentów magisterskich studiów uzupełniających, prowadzonych na Wydziale Wojsk Lądowych AON.

Może być również wykorzystywane na innych studiach i kursach.

55800

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE.....	5
GENEZA I EWOLUCJA ZASAD SZTUKI WOJENNEJ	8
ZAKOŃCZENIE.....	44
BIBLIOGRAFIA SELEKTYWNA TEMATU.....	47
WYKAZ ZAŁĄCZNIKÓW.....	48

WPROWADZENIE

Tradycją teorii walki zbrojnej jest wywodzenie jej podstawowych twierdzeń z doświadczeń historycznych. To właśnie historia i tradycja zwykła stanowią o zasadach czy regułach, według których planowano kolejne wojny. Jednak taka filozofia doprowadzała często do klęski te armie, które zbyt kurczowo, czasem wręcz schematycznie, przyjmowały kanony minionych wojen. Nie oznacza to w żadnym wypadku, że powinniśmy tego unikać. Przeciż to właśnie historia pozwala nam odpowiedzieć na pytania, jakie błędy popełniali nasi poprzednicy i co zrobić, aby takich błędów w przyszłości uniknąć. Z drugiej zaś strony trzeba pamiętać o permanentnych zmianach w sztuce wojennej, wynikających w znacznej mierze z nowych, coraz nowocześniejszych środków walki, zmieniających często w sposób rewolucyjny obraz współczesnego pola walki. Nie znaczy to wcale, że doświadczeń wojen minionych nie można adaptować do nowych warunków. Jak najbardziej, pod warunkiem że będą one racjonalnie przeanalizowane a wnioski będą zawsze uwzględniać aktualny piszącemu obraz pola walki. Historia sztuki wojennej pełna jest przykładów, gdzie przyczyną klęski było zbyt sztywne trzymanie się reguł, które pozwoliły wszak wygrać wojnę, ale za lat kilkanaście okazały się całkowicie bezużyteczne w starciu z przeciwnikiem potrafiącym nie tylko wyciągać wnioski z przeszłości, ale i szukać nowych rozwiązań, w nowych uwarunkowaniach. Taki czysto historyczny charakter mają właśnie zasady sztuki wojennej. Nie należy ich traktować jako niezienne, albowiem i wojna sama w sobie nie jest zjawiskiem stałym.

Zasadniczym tematem studium jest chronologiczne przedstawienie (oczywiście w sposób wybiórczy) kształtowania się zasad sztuki wojennej na przestrzeni dziejów (jakież to były zasady i jak je formułowano?). Świadomie odszedłem od analizy literatury tematu, wychodząc z założenia, że jest ich na tyle dużo i kolejna niewiele może wnieść do treści rozważań. Ograniczę się jedynie do umieszczenia bibliografii selektywnej tematu na końcu opracowania.

W pracy przedstawiłem ewolucję zasad sztuki wojennej od czasów najdawniejszych do współczesności. Pozwoliłem sobie przybliżyć najważniejsze prace traktujące o sztuce wojennej, nie zawsze ujmujące zagadnienia zasad sztuki wojennej bezpośrednio, ale w ich treści możemy się wielu zasad dopatrzeć. Na początek przybliżyłem zasady, które można dostrzec w dowodzeniu Aleksandra Macedońskiego, Hannibala i Juliusza Cezara, z drugiej zaś strony można je znaleźć w traktatach pisanych przez Wu -Tzu, Ksenofonta, Onosandra, Wegecjusza, Polibiusza czy Juliusza Frontinusa. W sposób skrótowy ukazałem rozwój zasad wojennych w średniowieczu, bo też i możemy mówić bardziej o zastoju niż o rozwoju. Nie znaczy to jednak, że w dowodzeniu Wilhelma Zdobywcy czy kampaniach Czyngis-chana nie można się ich dopatrzeć. Wręcz przeciwnie. Zastój w sztuce wojennej odbił się również na jej teoretycznych podstawach, zaś traktaty, które powstawały były bardziej wyciągami z dzieł Wegecjusza czy Frontinusa, niż odniesieniem się do doświadczeń współczesnych autorom. Rozpatrując rozwój zasad sztuki wojennej w kolejnych wiekach nie sposób pominąć prac Machiavellego, Raimonda de Montecuccoli, Bülowa czy Lloyda, zaś nazwiska takich dowódców, jak Maurycy Orański, Gustaw II Adolf, Fryderyk Wielki, Maurycy Saski czy Aleksander Suworow na trwałe weszły do historii sztuki wojennej. Epoka napoleońska to przede wszystkim sztuka dowodzenia Napoleona Bonaparte, gdzie wielu teoretyków dopatrzyło się w jego „sztuce wojennej” nawet ponad 100 zasad. To również czas wielkich teoretycznych rozpraw (Jominiego i Clausewita) pisanych na podstawie doświadczeń napoleońskich kampanii, operacji i bitew. Schyłek wieku XIX (oraz przełom XIX/XX) to czas szukania nowych rozwiązań w sztuce wojennej. Prace Moltkego (Starszego) czy Schlieffena nadają działaniom wojennym wymiar bardziej błyskawiczny. Pojawiały się mniej lub bardziej rzeczywiste wizje przyszłej wojny (Bloch, Foch). I wojna światowa jednak w sposób wyraźny wykazała, że wojny pomiędzy koalicjami silnych państw muszą być długotrwałe i niemożliwe stało się zwycięstwo w wyniku jednego (nawet bardzo błyskawicznego) uderzenia czy jednej bitwy generalnej. W okresie międzywojennym wśród teoretyków wojskowych dominowały tendencje szu-

kania rozwiązań pozwalających na przelamanie pozycyjnych form wojny. Największą popularność zdobyły teorie wojny błyskawicznej i pancерnej (Guderian, Fuller, Liddel – Hart), powietrznej (Douhet) i totalnej (Ludendorff). I bez wątpienia II wojnę światową możemy nazwać wojną zmechanizowaną. Jej ogromny zasięg przestrzenny, szybkość działań, rozmach operacji prowadzonych w różnych warunkach klimatycznych, porach dnia i roku, wywarły znaczący wpływ na sztukę wojenną.

Rozważania te zamknąłem cezurą roku 1945 – uczyniłem to świadomie, bowiem prace pisane po II wojnie światowej nie wnoszą w tej kwestii nic nowego. To przede wszystkim, mniej lub bardziej trafne, autorskie zestawienia dotychczasowych zasad. Na koniec odniosłem się jednak do współczesnego nam wymiaru zasad sztuki wojennej. Z tym, że ową „współczesność” zawęziłem świadomie do wojny w Zatoce Perskiej, bowiem wojna ta w sposób wyraźny zmieniła poglądy wielu teoretyków na wiele kwestii. Potwierdziła, że rozumienie istoty zasad sztuki wojennej pozwala też odnieść zwycięstwo w wojnie jak najbardziej technologicznej.

GENEZA I EWOLUCJA ZASAD SZTUKI WOJENNEJ

Sawkin pewne zasady sztuki wojennej (koncentracja sił i środków do wykonania uderzenia na decydującym kierunku, zaskoczenie czy współdziałanie) dostrzegali już u zarania dziejów. Analiza bitew w starożytności pozwala nam potwierdzić znaczący ich rozwój, zarówno w wymiarze praktycznym (zastosowanie w walce), jak i czysto teoretycznym (traktaty o sztuce wojennej). Nie podlega dyskusji, że klasyczne wzory starożytnej wojskowości ukształtowały się dopiero na gruncie greckim i rzymskim. Wiele z zasad w tym właśnie okresie zauważono, a niektóre z nich przetrwały w swej zasadniczej formie do czasów nam współczesnych. Niewątpliwie taką zasadą pozostanie ekonomia sił. To właśnie bitwę pod Leuktrami (371 p.n.e.) uznają historycy sztuki wojennej jako pierwszą, w której zwycięski dowódca (**Epaminondas**) świadomie zastosował tę zasadę, uzyskując przewagę względną na wybranym kierunku. Nie równomierne rozmieszczenie wojsk wzdłuż frontu (tzw. "szyk skośny") pozwoliły mu skupić w odpowiednim miejscu i czasie, odpowiednie siły potrzebne do uzyskania zwycięstwa. W stoczonej o wiek wcześniej bitwie pod Maratonem (490 p.n.e.) możemy dostrzec w działaniach greckich takie zasady, jak: swoboda działania, manewr i zaskoczenie. Bez wątplenia, istotny wkład w rozwój i kształtowanie się zasad sztuki wojennej wniósł **Aleksander Macedoński** (356-323 p.n.e.). O jego kunszcie i umiejętnościach dowódczych w sposób wymowny świadczyć może fakt, że podczas jedenastoletniej wojny (334-323 p.n.e.), toczony nieustannie z przeważającymi liczebnie siłami przeciwnika nie przegrał żadnej bitwy. Niewątpliwie można go uznać za jednego z pierwszych strategów wojennych w pełnym tego słowa znaczeniu. Dotąd o zwycięstwie decydowała przede wszystkim przewaga liczebna i lepsze uzbrojenie jednej ze stron. Aleksander wprowadził na szeroką skalę stosowanie manewrów w celu okrążenia sił przeciwnika i koordynację działań piechoty i jazdy. Słusznie zauważył M. Lee Lanning, że przed kampaniami Aleksandra Wielkiego wojna przypominała bardziej uliczną bójkę, po jego wyprawach - wielki, aczkolwiek

wystawiany bez wcześniejszych prób, spektakl teatralny. W jego sztuce dowodzenia możemy dopatrzeć się między innymi takich zasad, jak: współdziałanie, jedność dowodzenia, swoboda działania, celowość, ekonomia sił, manewrowość czy zaskoczenie. Jego również uważa się za jednego z twórców zasady współdziałania różnych rodzajów wojsk i elementów ugrupowania bojowego. Armia Aleksandra Macedońskiego była doskonale zorganizowanym i sprawnie działającym mechanizmem, świetnie dowodzonym przez niego osobiście i podległych mu dowódców. Nie znaczy to wcale, że już wówczas mamy do czynienia ze sztabem w dzisiejszym jego znaczeniu, mającym mniej lub bardziej ukształtowaną strukturę organizacyjną (*dla szefa sztabu, w sensie dynamicznej indywidualności* - jak zauważył E. Razin - *nie było tu miejsca*). Zasadniczym wyznacznikiem wszelkich działań wojennych macedońskich sił zbrojnych były cele wojny. To z nich wynikały cele do osiągnięcia w poszczególnych kampaniach i bitwach i wreszcie wynikające z nich zadania dla wojsk. Kolejnym z listy wielkich wodzów starożytności był niewątpliwie Hannibal (247-183 p.n.e.). Wniósł na tyle znaczący wkład do rozwoju sztuki wojennej, że Polibiusz analizując bitwę pod Kannami (216 p.n.e.), dostrzegał oryginalność i skuteczność manewru zastosowanego przez Hannibala, polegającego na dwuskrzydłowym okrążeniu przeciwnika. Bitwa ta udowodniła nie tylko wyższość zastosowanej przez Hannibala taktyki, ale i wzrastającą rolę jazdy, nie tylko dorównującej, ale i przewyższającej znaczenie piechoty. Bitwa pod Kannami stanowi przykład okrążenia mniejszymi siłami o wiele większych sił przeciwnika i całkowitego ich zniszczenia. Jest to w historii sztuki wojennej zjawisko tak wyjątkowe, że nawet samemu Hannibalowi nie udało się go powtórzyć. Polibiusz uchwycił wiele prawidłowości i zasad charakterystycznych dla sztuki wojennej stosowanej przez Hannibala. Podziwiał jego talent w przygotowaniu taktyki walki optymalnej do zaistniałych okoliczności. Dostrzegał jej elastyczność, uznając Hannibala nie tylko za wybitnego stratega, ale i mistrza w zastosowaniu wojennych forteli. D. Strasburger wyróżnił w jego dowodzeniu takie zasady sztuki wojennej, jak: celowość, swoboda działania, manewr, zaskoczenie, ekonomia sił, współdziałanie i jedność dowodzenia. O ile Hannibal

w mistrzowski sposób potrafił realizować manewr w skali taktycznej, to **Gajusz Juliusz Cezar** (100-44 p.n.e.) potrafił umiejętnie posługiwać się tą zasadą w wymiarze strategicznym. Najcenniejszym jego wkładem w rozwój myśli wojskowej było teoretyczne i praktyczne opracowanie sposobów umożliwiających prowadzenie wojen błyskawicznych. Szybkością działań równoważył przewagę liczebną przeciwnika. Zaczepny i zdecydowany charakter działań łączył z ich prostotą. Podlegli mu dowódcy powinni wybierać możliwie prosty wariant działania, łatwo przyswajalny przez podległych żołnierzy. Wysokie tempo działań możemy dostrzec zarówno podczas wyprawy Cezara do Hiszpanii i Galii (58-52 p.n.e.), jak i podczas wojny domowej (49-45 p.n.e.). Przełomowa w wojnie domowej bitwa pod Farsalos (48 p.n.e.) jest przykładem wysokiego kunsztu dowódczego Cezara, gdzie odpowiednie rozpoznanie przeciwnika i manewr wstępny, zmusiły przeciwnika do rozegrania bitwy w niedogodnych dla niego warunkach. O roli jaką Cezar przypisywał samemu zaskoczeniu w skali strategicznej, świadczyć mogą słowa wypowiedziane przed wyruszeniem do Grecji (podczas wojny domowej), gdzie miał się zmierzyć z armią Pompejusza: - *"Ani burzliwy czas zimowy, ani powolność innych, ani brak odpowiedniego uzbrojenia nie zatrzyma mnie w dążeniu do celu. Uważam, że rzeczą przede wszystkim dla mnie korzystną jest szybkość działania ... Ruszajmy, póki Pompejusz żywi mniemanie, że i ja spoczywam na leżach zimowych albo zajęty jestem jako konsul urządzeniem uroczystych pochodów i składaniem ofiar. Stwierdzam, co dobrze zresztą wiecie, że zaskoczenie jest w wojnach niezmiernie skutecznym środkiem działania"*. Cezar znany jest przede wszystkim jako wybitny wódz i praktyk wojskowy, ale posiada również w swym dorobku znaczące rozprawy teoretyczne. W swych pracach: *Commentarii de bello Gallico* (Wojna galijska) i *Commentarii del bello civili* (Wojna domowa) uzasadniał konieczność wprowadzania zmian zarówno w strategii, jak i taktyce. Najbardziej nowatorskie własne poglądy dosyć często sprawdzał w bezpośrednich działaniach, chociażby: konsekwentne wprowadzanie w życie strategii zniszczenia, umiejętności łączenia działań zaczepnych i obronnych oraz tworzenia baz zaopatrzeniowych, służących za podstawę przyszłych działań

wojennych. Analizując opisane i stosowane przez Cezara zasady sztuki wojennej, pomimo pewnej stronniczości opisu (jak zauważył L. Wyszczałski), dostrzec można, iż uzyskiwał on wielokrotne sukcesy mając o wiele mniej liczne wojsko od przeciwników. Ale o sukcesie decydował nie tylko jego talent dowódczy. Był bez wątpienia wybitnym wodzem, a do tego posiadał bogatą wiedzę teoretyczną. Nie to jednak było podstawowym wyznacznikiem osiąganych sukcesów. Była nim wyższość rzymskiej sztuki wojennej nad przeciwnikiem, z którym prowadził wojny, ta zaś była pochodną wyszkolenia i doświadczenia dowódców i żołnierzy wchodzących w skład jego wojsk. Marsze, obozy, forsowania rzek, bitwy, oblężenia i to siłami kilku lub kilkunastu legionów jednocześnie, stwarzały naturalną potrzebę posiadania wielu doskonałych fachowców, mogących przejąć na siebie ciężar części zagadnień związanych z dowodzeniem, czyli odpowiedniego sztabu, który by zapewnił realizację zamiarów wodza, przeprowadził niezbędne kalkulacje, rozpoznanie sił przeciwnika, przegrupowanie, ubezpieczenie działań czy zaopatrywanie armii.

Starożytność to nie tylko spektakularne zwycięstwa, które do dzisiaj mogą służyć za przykłady w nauczaniu dowódczego kunsztu kolejnych pokoleń, ale i wysoki poziom prac teoretycznych, gdzie możemy znaleźć wiele zagadnień dotyczących wielu reguł prowadzenia walki. Jednym z pierwszych greckich teoretyków wojskowych, który dokonał próby wyłożenia podstawowych zagadnień z dziedziny wojskowości swoich czasów, był Ksenofont (430-355 p.n.e.). W swoim głównym dziele "Anabazis" dokonał oceny dorobku greckiej sztuki wojennej, zapisując historię wyprawy Cyrusa Młodszego (401 p.n.e.), której sam był uczestnikiem (a podczas odwrotu jednym z głównych strategów), starał się wyciągnąć wnioski dotyczące prawidłowości występujących w greckiej sztuce wojennej. Sam Ksenofont był zwolennikiem aktywnej formy działań. Preferował natarcie i to natarcie zdecydowane ("*... osobiście wolalbym iść do ataku z połową ludzi, niż z dwukrotną ich liczbą ustępować z pola*"). Dużą uwagę przywiązywał do czynnika zaskoczenia w walce i to zaskoczenia zarówno w skali strategicznej, jak i taktycznej. Za niezwykle istotną kwestię

uznawał wybór momentu uderzenia. Uważał, że wobec wojsk przeciwnika należy stosować różnorodne fortele, zasadzki i działania pozorujące. Podkreślał, że należy dążyć zwłaszcza do tego, aby nie tylko stosować znane fortele, ale starać się wymyślać coraz to nowsze (nieszablonowość działań), bo tylko takie mają szansę powodzenia. Dążenie do nie rozdrabniania (ekonomia sił) traktował jako jedną z reguł walki. Opowiadał się natomiast za wydzielaniem odwodu, który miał służyć zapobieżeniu niespodziewanym sytuacjom na polu bitwy. Eksponował współdziałanie, ekonomię sił, manewr (w tym zwłaszcza oskrzydlenie). Ksenofont był jednocześnie pierwszym teoretykiem wojskowym, który, starając się przystosować prawidłowości taktyki do zmiennych okoliczności pola bitwy, zmierzał do ich skodyfikowania. Był też autorem jednego z praw wojny, które do dzisiaj nie straciło na swej aktualności - *"Jeśli jesteście słabi, bądźcie by zwyciężyć, dość zręczni i stańcie się silniejsi w punkcie, gdzie nieprzyjaciół uważa się za najsilniejszego"*. Dużą wagę przywiązywał do roli wodza, który powinien być pomysłowy, aktywny, wytrwały, przebiegły, czujny, podstępny i ostrożny jednocześnie. Inny z Greków - Onosander (I w. n.e.), pisząc o obowiązkach wodza (*Strategikon*), uwzględniał takie zasady, jak: współdziałanie, swoboda działań, zdolność bojowa czy zabezpieczenie działań. Za niezwykle istotne do uzyskania zwycięstwa nad przeciwnikiem uznawał wysokiego ducha moralnego wojsk. Jego zdaniem wojnę należało zaczynać mając słuszną przyczynę, która przekona żołnierzy o jej sprawiedliwym charakterze. I wreszcie - Polibiusz (II w. n.e.) będąc z pochodzenia Grekiem, zapoczątkował rozwój rzymskiej myśli wojskowej. Pisząc o *Taktyce* i *Wojnie numatyńskiej*, nie tylko opisywał wojny i bitwy, ale przede wszystkim wnikliwie badał przyczyny zwycięstw i klęsk, zalety i wady ugrupowań bojowych czy sposoby działań taktycznych. Podobnie jak Ksenofont dużą wagę przywiązywał do roli wodza. To od jego wiedzy i talentu uzależniał los bitwy, zaś od zachowania się wodza w bitwie uzależniał stan moralno - bojowy podległych żołnierzy, przywiązując, podobnie jak wielu teoretyków tamtego okresu, dużą wagę do czynnika moralnego. Dorobek teoretyczny Rzymian w dziedzinie sztuki wojennej to nie tylko prace Juliusza Cezara. Sprawom zaskoczenia i sposo-

bom stosowania forteli na polu walki wiele uwagi poświęcił rzymski wódz i pisarz wojskowy, **Juliusz Frontinius** (30 -104). W traktacie *Strategemata libri III*, w działaniach wojennych zalecał stosowanie różnych rodzajów podstępów, które miały być traktowane jako reguły, a od ich przestrzegania zależeć miał sukces w walce (przygotowanie walki w taki sposób, aby uzyskać przed bitwą dogodnie dla siebie położenie, dostosowanie rodzajów działań do położenia, urządzanie zasadzek, systematyczne uzupełnienie zaopatrzenia, dążenie do rozpraszania sił przeciwnika). Rozważając problemy taktyczne uważał, że sukces w bitwie zależy przede wszystkim od właściwego wyboru miejsca i czasu jej przeprowadzenia. Inny z Rzymian - **Wegecjusz** (IV w. n.e.) w rozprawie (*Krótkie studium o wojskowości*) zawarł właściwie kompendium wiedzy wojskowej starożytnych Rzymian. Według niego decydujące znaczenie mają tylko aktywne działania, czyli walka - albowiem zwycięstwo osiąga się tylko za pomocą walki i tylko walka może ostatecznie załamać wolę oporu przeciwnika. Wiele miejsca poświęcił również kwestiom uchwycenia inicjatywy, zaskoczenia, ekonomii sił (zwracając uwagę na istotną rolę odwodów) czy dynamice działań bojowych. Przejęcie inicjatywy w walce powinno pozwolić narzucić przeciwnikowi własną wolę, a tym samym uzyskanie dla własnych wojsk swobody działania. Nie sposób analizując dorobek teoretyczny starożytnej myśli wojskowej, nie uwzględnić dorobku starochińskiej myśli wojskowej, której podstawę stanowi tzw. *Siedmioksiąg* (czyli siedem traktatów o sztuce wojennej), napisany przez teoretyków wojskowych od VIII do VI w. p.n.e. Największy rozgłos zyskały dwa traktaty: *Sztuka wojny* (**Sun-Tzu**) i *Księgi wojny* (**Wu-Tsu**). Poglądy obu w znacznej mierze się pokrywały, stąd przybliżyć ich myśli analizując traktat Sun-Tzu. Jego dorobek był najbardziej znaczący i najoryginalniejszy. Opracowane przez niego zasady wojny, chociaż oceniane z dzisiejszej perspektywy, mogą razić archaicznością, jednak na ówczesną epokę miały doniosłe znaczenie. Wskazywały na pewne prawidłowości występujące podczas prowadzenia działań wojennych, gdzie stosowanie uniwersalnych zasad miało wielkie znaczenie praktyczne. Sprowadzając zagadnienie wojny do pięciu czynników (czynnik moralny, pogoda, teren, dowodzenie i taktyka) anali-

zował każdy z nich jako niezwykle istotny do uzyskania zwycięstwa. Pod pojęciem czynnika dowodzenia rozumiał kwalifikacje dowódców, ich mądrość, szczerłość, humanitaryzm, odwagę i surowość. Przez taktykę rozumiał organizację, kontrolę, powierzenie odpowiednich funkcji oficerom, sprawność przemarszu i dobrą aprowizację armii. Przyjmując je jako zasady prowadzenia wojny, możemy przyjąć, że do osiągnięcia zwycięstwa potrzebne są: jedność moralna wodza i żołnierzy, zdolności wodza, umiejętne wykorzystanie czasu i przestrzeni i wreszcie dobrze wyszkolone i moralnie zwarte wojsko. Za główny cel walki uważał dążenie do zdobycia przewagi nad przeciwnikiem. *Sztuka wojny* sama w sobie to swoisty wykład o zasadach i sposobach postępowania na polu walki. Zasady te nic nie straciły ze swojej aktualności. Zaskoczenie i dzisiaj jest jednym z istotnych czynników zwycięstwa, zaś elastyczność dowodzenia, obok operatywności, stanowczości, ciągłości i skrytości działań, jest jedną z ważniejszych zasad dowodzenia na współczesnym polu walki.

Średniowiecze nie sprzyjało rozwojowi nauki w ogóle, w tym i rozwojowi myśli wojskowej. Wojny prowadzone w tym okresie nie odegrały również istotnej roli w rozwoju strategii i taktyki. To głównie (jak pisze M. Howard - *Wojna w dziejach Europy*) wojny rycerzy, gdzie ciężkozbrojny kawalerzysta bił się często w pojedynkę. Stąd i bardziej odpowiadały im turnieje rycerskie, gdzie szybciej można było zyskać sławę niż na wojnie. Sama bitwa rozpoczynała się zwykle szeregiem pojedynków rycerzy, zaś po wejściu do walki ich pocztów dochodziło do niezbyt uporządkowanego, wręcz chaotycznego starcia, zwykle czołowego, stąd dowodzenie w takiej bitwie było niezwykle trudne, z powodu nadmiernie wybujałego indywidualizmu z jednej strony, z drugiej zaś niedostatecznego (jak podkreśla D. Strasburger) rozczłonkowania samego szyku. W takich więc warunkach praktyczna realizacja zasad sztuki wojennej była znacznie ograniczona. Trwało to zjawisko aż do czasu (XV w.), kiedy to rycerz w pełnej zbroi z ekwipunkiem i osobami towarzyszącymi okazał się równie niesprawny w polu, jak i kosztowny. Zbroje stały się przesadnie ozdobne, a turnieje coraz kosztowniejsze, zaś sami rycerze bardziej koncentrowali się na

kwestii własnego prestiżu, aniżeli funkcji wojskowej. Bitwa pod Bouvines (1214) stanowi idealny przykład "sztuki wojennej" tego okresu, uwydatniając najgorsze (ale i najbardziej typowe) cechy taktyki rycerskiej. Od początku przybrała formę starcia czołowego. Mimo, że był to okres pewnego zastoju w sztuce wojennej, można znaleźć kilka wyjątków. Na uwagę zasługują działania prowadzone przez Wilhelma Zdobywcę (1028-1087), zwyciężając Anglosasów pod Hastings (1066), uzyskał zaskoczenie (przeprowadzając dwukrotnie manewr pozorowanego odwrotu), zaś oskrzydłając przeciwnika, uzyskał przewagę względną na skrzydłach. Na uwagę zasługuje również jedna z największych bitew Średniowiecza - pod Grunwaldem (1410). Przebieg bitwy jest na tyle znany, że pozwolę się odnieść do jej oceny z pozycji historyka sztuki wojennej. Mimo, że sama bitwa niewiele się różniła w samej formie od innych (bezpośrednie starcie jazdy), to jednak w dowodzeniu Jagielly daje się zauważyć dążenie do uzyskania i utrzymania swobody działania (ciągłe rozpoznanie i zabezpieczenie działań). Osobiście podejmował wszystkie decyzje, mając na uwadze współdziałanie wszystkich sił. Zachowany do decydującego starcia odwód świadczy o odpowiednio utrzymanej ekonomii sił. Zaskoczenie udało się osiągnąć poprzez częste zmiany kierunku marszu czy prowadzonym na szeroką skalę działaniom pozoracyjnym. Cel czysto taktyczny (zwycięstwo w bitwie) bitwy został osiągnięty, nie udało się jednak uczynić tego w wymiarze strategicznym (nie zdobyto Malborka), nie odbiegając tym w żaden sposób od powszechnego na zachodzie Europy "zalegania pola walki" po odniesieniu zwycięstwa. W czasie kiedy sztuka wojenna w Europie ugrzęzła w skostniałej taktyce rycerskiej, w Azji wyrósł wódz zaliczany w poczet największych w historii sztuki wojennej. **Czyngis - chan** (1167-1227) stworzył mongolskie imperium, podbił znaczną część znanego wówczas świata i bez wątpienia zasłużył na sławę jednego z największych wodzów w dziejach ludzkości. Analizując jedną z wielu jego kampanii - przeciwko państwu Chorezmu (1218-1223), należy przyznać że plan kampanii opracowany był szczegółowo, z wyraźnie sprecyzowanymi celami strategicznymi, których osiągnięcie wymagało przygotowania i przeprowadzenia wielu operacji. Prowadzone wcześniej działania

osłonowe gwarantowały uzyskanie w decydującym starciu swobody działania, zaś zaplanowane leże zimowe i letnie pozwalały przywracać nadwerężoną sprawność bojową, co przyczyniało się bezpośrednio do wzrostu możliwości manewrowych. Przegrupowywał swe wojska oddzielnymi kolumnami, po czym w miejscu planowanej koncentracji z zaskoczenia uderzał na oddziały przeciwnika. Zręcznie stosował również zmasowanie sił na wybranych kierunkach. Wszędzie, gdzie sytuacja tego wymagała, następowało błyskawiczne skupienie sił do wykonania w określonej sytuacji zadania głównego, uzyskując w ten sposób przewagę lokalną nad przeciwnikiem. Słusznie zauważył D. Strasburger, że kampania chorezmijska Czyngis - chana na blisko 600 lat przed Napoleonem, rozwiązała niezwykle skomplikowany proces dowodzenia na teatrze działań wojennych kilkoma armiami, zarówno w skali strategicznej, jak i taktycznej. Celowi walki zbrojnej podporządkował realizację pozostałych zasad sztuki wojennej (zaskoczenie, swoboda działania, manewr, zmasowanie i ekonomia sił. Dając podległym dowódcom armii ogólne wytyczne, żądał bezwzględного wykonania zadania, co umożliwiało jedność dowodzenia.

Zastój w sztuce wojennej odbił się również na jej teoretycznych podstawach. W sytuacji kiedy zabrakło czynnika materialnego mogącego wyzwolić teoretyczną inwencję i kiedy w technice wojskowej zabrakło rewolucyjnych zmian (mogących zrewolucjonizować sztukę wojenną), nie powstawały traktaty tej miary, co pisane w okresie starożytności. Jedynym dziełem, stanowiącym ważne źródło poznania wojskowości jest *Strategicon* (przypisywany długo bizantyjskiemu cesarzowi **Maurycjuszowi** (VI w.) nieznanego autora. W traktacie można znaleźć informacje o metodach osiągnięcia zaskoczenia, sposobach przechwytywania inicjatywy. Naświetla zagadnienia aktywności, manewru wojsk w okresie przygotowania do walki, w jej toku i w trakcie pościgu, rozważa też kwestie organizacji współdziałania elementów ugrupowania bojowego. Prace **Rabanusa Maurusa**, **Egidiusa Romanusa** czy **Jana de Lignano**, pisane często na teologicznym podłożu w znacznej mierze są też wyciągami z dzieł Wegecjusza czy Frontiniusa. Wprawdzie starali się pomijać te myśli i spostrzeżenia (jak podkreśla L. Wyszczelski), które były wyraźnie przestarzałe

i nie zostały zweryfikowane przez historię, ale nie zawsze trafnie i umiejętnie. U schyłku Średniowiecza pisał swój traktat (*Dialogi o sztuce wojennej*) **Niccolo Machiavelli** (1469-1527), pisarz wojskowy, polityk i historyk. Traktat kończył się zestawem ogólnych reguł sztuki wojennej. Bezpośrednim celem walki zbrojnej miało być zdecydowane pobicie przeciwnika w generalnej bitwie, zaś istotę działań wojennych widział w marszach, obozowaniu i biciu wroga oraz pościgu aż do całkowitego jego rozgromienia. Dążenie do rozproszenia sił przeciwnika uznał za najważniejsze zadanie wodza.

Rozpoczęty pod koniec XIV w. rozwój gospodarczy a zwłaszcza odrodzenie i sukcesy piechoty na polu walki wytrącił z rąk rycerstwa monopol na tworzenie siły zbrojnej. Rola piechoty wzrastała w miarę rozwoju broni palnej. Masowo organizowano oddziały zaciężne. Służyły dobrze tak długo, jak długo były regularnie opłacane. W epoce wojsk zaciężnych ukształtowała się również nowoczesna struktura organizacyjna, która z pewnymi zmianami przetrwała do XX wieku. Przyjął się podział na kompanie, bataliony, pułki, brygady, dywizje i armie. Dzieje nowożytne charakteryzują więc rozwój wojsk zaciężnych, szybki wzrost liczebny piechoty i coraz większe znaczenie broni palnej, co wymuszało rozczłonkowanie szyków i nadanie im większej zdolności manewrowej. To okres znacznego rozwoju sztuki wojennej w Europie. Nazwiska takich wodzów, jak: **Maurycy Orański** (1567-1625) czy **Gustaw II Adolf** (1594-1632) znane są każdemu kto interesuje się problemami sztuki wojennej. Nie sposób wyliczać też wszystkich bitew tamtego okresu. Daje się zauważyć wyraźny powrót do przestrzegania określonych reguł walki zbrojnej, wypracowanych nawet kilkanaście wieków wcześniej. Z jednej strony zmiany te spowodowały rozwój organizacji i pojawienie się wielu nowych rozwiązań w sztuce wojennej, z drugiej zaś strony uregulowania te przybrały pewne sztywne, schematyczne formy, co zwykle ułatwiało przeciwnikowi wnioski co do sposobu rozegrania bitwy. Świadczą o tym słowa marszałka **Maurycyego Saskiego** (1696-1750), który pisząc o dowodzeniu Gustawa Adolfa uznał, że wprowadził on wprawdzie wiele nowych i ciekawych rozwiązań w sztuce wojennej, ale

szybko (stosując powszechnie) przekształcono je w szablon. Tymczasem w Rzeczypospolitej taktyka pozostawała ciągle żywa, różnorodna, dostosowana do zmieniających się warunków pola walki. Było to możliwe dzięki umiejętnemu wykorzystywaniu zarówno dorobku teoretycznej myśli wojskowej, jak i pozytywnych doświadczeń innych wojsk. Przełom XVI i XVII wieku (oraz cały właściwie wiek XVII - nie bez przyczyny nazywany "złotym wiekiem" hetmanów polskich) polska sztuka wojenna (z małymi wyjątkami) święciła triumfy mimo wielu niesprzyjających okoliczności (zwłaszcza problemy wewnętrzne, wynikające z niechęci znacznej części magnaterii do wszelkich reform). Nie ulega wątpliwości, że był to okres w którym wyrosło wielu wybitnych wodzów (Stefan Batory, Jan Tarnowski, Jan Karol Chodkiewicz, Stanisław Koniecpolski, Stanisław Żółkiewski, Stefan Czarniecki, Jan Sobieski, Jan Zamojski). Dowodząc wielkimi często wojskami, odnieśli szereg wspaniałych zwycięstw nad (zwykle) przeważającymi liczebnie siłami przeciwnika. Nie ulega wątpliwości, że każdego z nich cechowała duża elastyczność w dowodzeniu, oparta na gruntownej znajomości rzemiosła wojennego. Analiza poszczególnych kampanii czy bitew pozwala nam na pewne uogólnienia, z których wynika, że stawiali sobie zwykle dosyć wyraźne cele strategiczne i wynikające z nich zadania taktyczne, zmierzające zdecydowanie do zniszczenia sił przeciwnika. Nieustanne dążenie do zapewnienia sobie (i zachowania w bitwie) swobody działania, ubezpieczenie, zmasowanie wysiłku na wybranym kierunku, mające na celu uzyskanie przewagi, świadczyło o rzetelnie uwzględnianej i analizowanej ekonomii sił. Na uwagę zasługuje również widoczna w każdym działaniu zasada współdziałania, bez której trudno sobie wyobrazić jedność dowodzenia tak wielką ilością różnorodnych oddziałów. I wreszcie manewr, jakże charakterystyczny dla ówczesnej sztuki wojennej, gdzie rozległe przestrzenie, szczupłość sił i przewaga przeciwnika zmuszała do unikania bitwy w otwartym polu i szukania rozwiązań w odpowiednio przygotowanym manewrze, często mającym na celu zaskoczenie przeciwnika.

To również czas pierwszych polskich traktatów czysto wojskowych, wynikających z potrzeb obronności kraju i doświadczeń praktycznych. Za pierw-

szego polskiego teoretyka wojskowego, zajmującego się wyłącznie problemami wojskowymi, uważany jest **Stanisław Łaski** (1500-1550). W pracy *"Spraw i postępków rycerskich i przewagi opisane krótkie z naukami w tej znacznej zabawie potrzebnymi"* doceniał rolę sprytu, forteli, przebiegłości i doświadczenia wodza, to bowiem bardziej przyczyniało się do odniesienia zwycięstwa, aniżeli wielkość wojska. **Jan Tarnowski** (1488-1561), w traktacie *"Consilium rationis bellicae"* zalecał tworzenie sztabów, mających istotny wpływ na utrzymanie jedności dowodzenia. **Stanisław Sarnicki** (1532-1597) w *"Księgach hetmańskich"* postulował przygotowanie wojska już w czasie pokoju do oczekujących je podczas wojny zadań. Jego zdaniem, hetman już w czasie pokoju powinien troszczyć się o należyty stan bojowy wojska, jego wyżywienie i umundurowanie, a zwłaszcza wyszkolenie, co miało umożliwić zachowanie przez wojska odpowiedniej gotowości do działania.

W 1664r. na zachodzie Europy ukazały się *"Notatki Raimonda de Montecuccoli, czyli główne prawidła nauki wojennej"*, gdzie austriacki generał wyłożył istotne reguły sztuki wojennej: nie rozpraszać sił, być zawsze szybkim, nieustępliwym i aktywnym, stosować manewr na polu walki. Podkreślając niezwykłą wagę działań aktywnych, pisał: *"...Kto myśli, że bez starcia z nieprzyjacielem na polu walki może zdobywać jego miasta i prowincje, ten buduje w powietrzu twierdze, a na chmurach urządza fortyfikacje"*. W innym zaś miejscu przestrzegał, że *"... Kto chce zdobyć świat bez walki, ten się karmi wiatrem i za wiatrem goni"*. Uznając walkę zbrojną za decydujący czynnik zwycięstwa, określił również trzy podstawowe warunki jego osiągnięcia: podstawy materialne, dyspozycja (czyli właściwe dowodzenie) oraz waleczność i umiejętność działania wojska.

Na początku XVIII wieku, w okresie wojny północnej (1700-1721), kiedy potrzeba posiadania licznych sił zbrojnych w wielu państwach europejskich znacznie wzrosła, a zasady kompletowania wojsk zaciężnych okazały się przestarzałe i niewystarczające, nastąpiło stopniowe przejście do nowego systemu tworzenia wojsk stałych. Wojska te zamiast na dotychczasowym syste-

mie werbunku ochotniczego (coraz częściej zamienianego w przymusowy) oparte zostały na systemie obowiązkowej służby wojskowej. Umożliwiło to stosunkowo szybkie powiększanie liczby żołnierzy. Utworzenie armii stałych i ich rozwój organizacyjny znalazło wyraz w opracowywaniu nowych doktryn wojennych, instrukcji i regulaminów. W połowie XVIII w. upowszechnił się system przymusowej rekrutacji oraz związany z nim system wyszkolenia, a co za tym idzie coraz powszechniejsza stawała się taktyka linearna, uwarunkowana właśnie zmianami charakteru wojsk i uzbrojenia. Taktyka ta stanowiła postęp w sztuce wojennej, rozwijała zarówno pełną siłę ognia piechoty, jak i pełny impet ataku jazdy, pozwalając walczyć maksymalnej liczbie żołnierzy jednocześnie. Jednak doskonałość ta z drugiej strony krępowała wojsko. Każdy szwadron, batalion czy działo miały swoje wyznaczone miejsce w szyku bojowym, którego nie wolno było naruszyć. Nawet marsz musiał być tak zorganizowany, aby podczas rozwinięcia frontu, każdy oddział znalazł się dokładnie na wyznaczonym miejscu. Jedynie jakieś zmiany (czasem w wyniku spóźnienia się z manewrem czy niezbyt rzetelnego przestrzegania regulaminowych wskazówek) mogły spowodować zaskoczenie przeciwnika. Powszechnie obowiązującym kanonem był bezkrwawy manewr lub opanowanie silnie ufortyfikowanych twierdz. Wspomniany wcześniej Maurycy Saski pisał "... *zręczny generał może wojować całe życie, nie staczając bitwy*". Cała trudność i jednocześnie cała sztuka wojenna polegała na szybkim zwijaniu i rozwijaniu wojsk do walki. Mało zwrotny i sztywny szyk bojowy stwarzał konieczność doboru równinnego terenu, co oczywiście ograniczało wybór miejsca bitwy. Niektórzy dowódcy starali się zapewnić sobie przewagę na jednym ze skrzydeł. Tak uczynił Fryderyk II Wielki (1712-1786). Reprezentując niezwykle elastyczne podejście do taktyki linearnej, szukał rozwiązań w formach manewru dawno już zapomnianych (szyk skośny Epaminondasa w bitwie pod Leuktrami). Klasycznym tego przykładem jest bitwa pod Lutynią (1757). Wykorzystując mgłę i pagórkowate ukształtowanie terenu Fryderyk Wielki, mając jedynie 35 000 wojska, nie uderzył wzdłuż rozwiniętego ugrupowania Austriaków (80 000), ale przesunął główne siły na lewe skrzydło przeciwnika i uderzył na nie w szyku skośnym,

uzyskując w ten sposób przewagę w punkcie natarcia i zanim Austriacy dokonali przegrupowania oraz zmiany frontu, wojska pruskie rozbiły połowę ich sił. Reszty zaś dokonała panika, wywołana niespodziewanym atakiem pruskiej jazdy na przegrupowujące się siły. Niewiele w ówczesnej sztuce wojennej można jednak znaleźć takich przykładów. Mała jeszcze donośność broni palnej, skostniałe formy walki, ograniczony zasięg operacji uwarunkowany zaopatrzeniem armii zaciężnych z magazynów, dyktowały formułę strategii zmęczenia, kunsztowną wojnę manewrową, gdzie cała taktyka sprowadzała się do formalnej i ogniowej musztry, wymagającej prawie tresury żołnierza, zaś od dowódców kolumn prowadzących wojska wymagano jedynie odwagi, bezwzględności wobec podwładnych oraz znajomości komend i dokładności wykonywania rozkazów. Jeśli siły obu stron były zbyt zrównoważone wówczas nie dochodziło ani do bitwy, ani do oblężenia i cała kampania obracała się wokół utrzymania określonych stanowisk i magazynów.

W ciągu XVIII w. pojawiły się w Europie nowe zastępy teoretyków wojskowych. Powstawały kolejne dzieła o daleko szerszym zasięgu oddziaływania niż w poprzednich wiekach, charakteryzujące się nowatorskimi poglądami. Autorem dzieła o nieprzemijającym znaczeniu był gen. Henry Lloyd (1729-1783). W początkowej wersji miała to być historia wojny siedmioletniej (*The History of the Late War in Germany between the King of Prussia and the Empress of Germany and her Allies*). Lloyd wyraził w nim pogląd (co stanowiło novum w ówczesnej myśli wojskowej), że nauka wojenna opiera się na stałych zasadach i tylko ich zastosowanie podlega pewnym zmianom. Jego zdaniem nauka wojenna ma się zajmować tylko przygotowaniem armii do wojny, nie zaś jej prowadzeniem. Prowadzenie wojny bowiem nie podlega żadnym kryteriom nauki i mieści się w zakresie "geniuszu" dowódcy. Porównując sztukę wojenną do poezji pisał: *"Wielu zna zasady poezji i krasomówstwa, ale niewielu tylko może napisać utwór poetycki, a choćby nawet napisał, to jeśli nie jest geniuszem - utwór wypadnie zimny i bezbarwny. Tak ma się sprawa i ze sztuką wojenną; wielu zna jej zasady, ale gdy dochodzi do zastosowania ich na polu walki, niewielu tylko daje sobie z tym radę. Może to uczynić jedynie*

geniusz". Ulegając ówczesnemu stylowi prowadzenia wojen był rzecznikiem dużej ruchliwości wojsk na polu walki, zakładając że zwyciężyć może tylko ta armia, która najlepiej wykonuje marsze. Również **Jacques Guibert** (w traktacie *Essain general de tactique*) postulował szkolenie żołnierzy w odbywaniu długich marszy, jednak wystąpił z koncepcją na tyle interesującą (nie marsz dla samego marszu), że przejął ją później sam Napoleon. Guibert zaproponował prowadzenie manewrów wyprowadzających na tyły przeciwnika oraz przeprowadzanie koncentracji sił w jednym punkcie dla dokonania przełomu w prowadzonej bitwie. Zupełnie inne podejście prezentował **Jean de Folard** (*Histoire de Polibe avec commentaire*). Twierdził, że głównym celem działania powinno być zniszczenie sił przeciwnika w decydującej bitwie, zaś zwycięstwo można było osiągnąć tylko poprzez prowadzenie działań ofensywnych, tym samym opowiadał się za zerwaniem z tak modnymi przecież koncepcjami wojny manewrowej. Jako teoretyk wojskowy dał się poznać również **Fryderyk Wielki**. W swoich traktatach (*Principes generaux de la guerre; Testament militaire*) podkreślał jako niezwykle istotne dążenie do szybkości działań (zaliczany jest do prekursorów "blitzkriegu"). Dopiero w traktacie *Elementes de castrametrie et la tactique* wyłożył opracowane przez siebie i sprawdzone w praktyce zasady taktyki walki. Za niezwykle istotną uznawał ekonomię sił, zaś manewr w sztuce wojennej armii pruskiej doprowadził do perfekcji. Polegał najczęściej na obchodzeniu, pod osłoną terenu, jednego ze skrzydeł przeciwnika, czy też stosowany z upodobaniem szyk skośny, mający zaskoczyć przeciwnika co do przyjętego ugrupowania. Rolę zaskoczenia w działaniach wojennych podkreślał również **Maurycy Saski**. Z lektury wydanego po śmierci marszałka zbioru prac (*Marechal de Saxe*) daje się zauważyć dążenie do osiągania zaskoczenia zarówno w skali strategicznej, jak i taktycznej, co miało zadecydować w znacznej mierze o wygraniu batalii.

Rewolucja francuska przyczyniając się do likwidacji stałych zaciężnych wojsk z jednej strony, z drugiej powołała do życia armię narodową, dla której dawna taktyka linearna i strategia manewrowania była nie do przyjęcia, po-

nieważ wojsko wyrosło z rewolucyjnych doświadczeń nie było należycie wyszkolone i nie nadawało się do wykonywania skomplikowanych manewrów w duchu taktyki linearnej. Na polach bitew rodziła się nowa taktyka, taktyka kolumn poprzedzanych tyralierami. Kolumny te zbliżając się do przeciwnika rozwijały się do walki w grupy samodzielnych kolumn i w ślad za ogniem swoich czołowych oddziałów atakowały zwartą masą na bagnety. Taktyka ta nadała piechocie wysoką ruchliwość. Na takim gruncie wyrósł właśnie geniusz Napoleona Bonaparte (1769-1821). Nie sposób w tak ograniczonej pracy przeanalizować całość napoleońskiej sztuki wojennej. Nazwy takich kampanii i bitew, jak: kampania włoska (1796-1797), Marengo (1800), Austerlitz (1805), Jena i Auerstädt (1806), Wagram (1809) czy kampania niemiecka (1813), świadczą o jego wysokim kunszcie dowódczym. Lista zasad sztuki wojennej przypisywanych Napoleonowi jest tak długa, że mogłaby być tematem osobnego opracowania. Wśród tych zasad za szczególnie istotne należy uznać: dążenie do uprzedzenia przeciwnika i prowadzenia działań na terytorium przeciwnika; dążenie do zniszczenia wojsk przeciwnika stanowiących najważniejsze ogniwo ugrupowania; koncentracja własnych sił w odpowiednim miejscu i czasie, do wykonania decydującego uderzenia; dążenie do generalnej bitwy, w której za jednym uderzeniem będzie można rozbić główne siły przeciwnika; stosowanie manewru strategicznego, mającego na celu wyjście na tyły przeciwnika i odcięcie go od linii komunikacyjnych, zaś z chwilą rozbicia sił głównych - natychmiastowy pościg nie pozwalający zebrać i odtworzyć przeciwnikowi rozbitych sił; w wypadku rozwoju niekorzystnej sytuacji, grożącej oskrzydleniem lub okrążeniem – podjęcie trudnych działań z położenia środkowego, mających na celu kolejne rozbicie poszczególnych zgrupowań sił przeciwnika, niedopuszczenie do ich koncentracji i działań oskrzydlających. Ulubionym manewrem napoleońskim był manewr skrzydłowy, połączony z działaniem części sił od czoła. Do niezmiennych zasad w dowodzeniu Napoleona należało również tworzenie i utrzymanie odwodów, które odgrywały rolę ostatniego, często rozstrzygającego uderzenia. Jednak napoleoński "system wojenny" nie okazał się do końca sprawną machiną w starciu z armią rosyjską (1812). Cel kampanii

rosyjskiej, jakim było rozbitcie głównych sił przeciwnika zwartą masą własnych wojsk, przy strategicznym manewrze okrążającym musiał być ciągle odkładany na czas bliżej nie sprecyzowany (armia rosyjska unikała generalnej bitwy). I to było początkiem końca przegranej kampanii. W miarę "wchodzenia" w wielkie przestrzenie Rosji malała szansa zaskoczenia, uzyskania swobody działań, jakże istotnej w jego sztuce wojennej, utrzymania jedności dowodzenia, jak również współdziałania wojsk. Następujące po sobie bitwy w coraz większym stopniu (mimo umiejętnego dowodzenia) powodowały topnienie sił wielkiej Armii. Nawet gdyby bitwę pod Borodino Napoleon rozstrzygnął na swoją korzyść, byłoby to raczej zwycięstwo pyrrusowe. Za takie można uznać w pewnym stopniu wkroczenie do Moskwy. I to był ostatni sukces Wielkiej Armii w tej kampanii, każdy następny dzień mógł już być i był coraz gorszy. Jego przeciwnik **Michał Kutuzow** (1745-1813) był mistrzem w stosowaniu manewru na skalę strategiczną i taktyczną. Rozumiał, że zwycięstwo osiąga się tylko w walce, dążył jednak do stoczenia bitwy w warunkach jak najbardziej korzystnych dla własnych wojsk. Mając przed sobą przeważające siły przeciwnika wycofywał się, ale wyłącznie w celu stworzenia położenia niewygodnego dla przeciwnika. Skrupulatnie wymagał przestrzegania tajemnicy swych zamiarów, co zapewniało mu możliwość zaskoczenia przeciwnika. W bitwach unikał szablonu, zawsze posiadał dostatecznie silne odwody, których używał umiejętnie, w zależności od sytuacji. Przesadą jest jednak twierdzić, że wyłącznie sprawne stosowanie przez Kutuzowa zasad sztuki wojennej (ekonomia sił, manewr, swoboda działania, zaskoczenie, współdziałanie) przyniosło mu zwycięstwo. Owszem nikt nie odbierze wygranej, ale gdyby przyszło mu przeprowadzić podobną kampanię w całkiem innych warunkach (jak pod Austerlitz?) Historia nie znosi "gdybania", należy jednak pamiętać, że o sukcesie Rosjan zdecydował jeszcze inny, jakże ważny czynnik - warunki meteorologiczne. To właśnie ów "generał Mróz" zaskoczył nie przygotowaną do prowadzenia wojny w takich warunkach armię Napoleona (może mało wymierny matematycznie, ale za to niezwykle widoczny w skutkach). I tu należy upatrywać jednego z największych błędów Napoleona w tej kampanii. Zawsze przewidujący skutki ewentualnego działania, tym razem nie dostrzegł

ryzyka tej kampanii, za co Wielka Armia zapłaciła cenę najwyższą z możliwych - przestała istnieć.

Najwybitniejszymi przedstawicielami nauki wojennej w tym okresie byli Jomini we Francji i Clausewitz w Niemczech. Jako przedstawiciele wrogich sobie stron byli w pewnych okresach w przeciwnych obozach, jeśli idzie jednak o teorię sztuki wojennej, obaj dążyli do uogólnienia tego co nowe, co wniosły do sztuki wojennej wojny napoleońskie. **Henryk Jomini** (1779-1807) uważał, że istnieje niewielka ilość podstawowych zasad wojny, jak również niewiele praktycznych reguł ich stosowania. Te zasady i reguły odnoszą się jednak tylko do dziedziny strategii, która jego zdaniem "*była taka sama za Cezara, jak i za Napoleona*". Co do taktyki, uważał że nie można jej podporządkować ścisłym regułom. Prawdy te zawarł w swym najwybitniejszym dziele, jakim jest "*Zarys sztuki wojennej*". Zdaniem Jominiego, zasad sztuki wojennej jest stosunkowo niewiele, ale za to obowiązują one we wszystkich okolicznościach, wśród których dwie uważał za decydujące w każdej wojnie: zasadę kierowania głównej siły armii na decydujące punkty teatru wojny lub pola bitwy; zasadę działania w taki sposób, żeby masy wojsk nie tylko znajdowały się w decydującym punkcie, lecz aby wszystkie razem sprawnie weszły do walki. Jomini nie tylko sformułował te zasady, ale na podstawie przebiegu dwudziestu kampanii udowadniał, że wszystkie sukcesy lub klęski były wynikiem stosowania lub zaniedbywania owych zasad. Zasady sztuki wojennej znalazły szerokie odbicie również w pracach **Carla von Clausewitza** (1780-1831). W swoim życiowym dziele "*O wojnie*" Clausewitz podkreślał, że "*... należy wprowadzić do bitwy w decydującym punkcie możliwie największą ilość wojska*". Zastugą Clausewitza było to, że rozpatrywał wszelkie zjawiska wojny i sztuki wojennej w ich ciągłym rozwoju i ruchu, będąc stanowczym przeciwnikiem uznawania "wiecznych zasad" sztuki wojennej. Do podstawowych zasad sztuki wojennej zaliczał: przewagę liczebną, zaskoczenie, podstęp, skupienie sił i ekonomię sił. W interpretacji zaskoczenia był jednak mało konsekwentny. Raz bowiem traktował jej jako część składową uzyskania odpowiedniego stosunku sił na głównym kierunku, innym razem kojarzył ze środkiem zapewniającym

szybkie osiągnięcie liczebnej przewagi nad przeciwnikiem, a w innym jeszcze miejscu przypisywał mu rangę osobnej zasady. Oprócz tych wymieniał jeszcze wiele innych: wartości moralne, cnotę wojenną, odwagę, wytrwałość, połączenie sił w czasie, odwód strategiczny. W ich cieniu pozostają arcyksiążę Karol i Henryk Bülow. **Arcyksiążę Karol** (1771-1847) w *Instrukcji dla generałów* (1806) i pracy *"Podstawy strategii, wyjaśnione na przykładzie kampanii 1796r. w granicach Niemiec"* (1813) pisał, że *"wielkie cele wojenne mogą być osiągnięte tylko drogą zdecydowanych uderzeń"*. Zapewnienie pomyślnych skutków uderzenia widział w jego zdecydowaniu, zalecając uderzać tylko w tym miejscu, w którym została stworzona przewaga sił nad przeciwnikiem. Zasady te leżące u podstaw każdej wojny i niezawodnie prowadzące do pozytywnych wyników, pozwalają na określenie pojęcia sztuki wojennej, jako sztuki skupiania i wykorzystania na decydującym kierunku liczebnej przewagi sił. Na wojnie za punkt wyjścia należało brać prawidłowe obliczenie sił i środków użytych do osiągnięcia celu; siły powinny odpowiadać zamierzonemu celowi. Podkreślał, że wszelka siła jest najbardziej skuteczna tylko w określonym momencie i dlatego powinna być użyta we właściwym czasie. Właściwe określenie momentu, w którym użycie podstawowej masy wojsk może dać najlepszy wynik określał jako najważniejszy środek do osiągnięcia zwycięstwa. Uważał, że określone reguły sztuki wojennej opierały się na prawdach matematycznych i dlatego są stałe i niezmiennie dla wszystkich czasów. **Henryk Bülow** (1757-1807) za najważniejszą zasadę prowadzenia wojny uważał umiejętność wyboru obiektu kampanii czy operacji. Przestrzegając przed tym, że takich obiektów może być wiele, za najważniejsze zadanie dowódcy uznał (*Duch nowego systemu wojskowego*) określenie głównego obiektu czy kluczowej pozycji. I tam należało skupić podstawowe siły, aby stworzyć przewagę nad przeciwnikiem. Rozproszenie sił przeciwko kilku obiektom, na kilku kierunkach nie może zapewnić sukcesu na żadnym z nich, co więcej może doprowadzić do rozgromienia sił częściami, jeśli przeciwnik będzie działał umiejętnie, postępując w myśl zasady koncentrowania sił na jednym najważniejszym kierunku. Uważał, że najbardziej wrażliwymi elementami w ugrupowaniu przeciwnika są skrzydła i tyły.

Uderzenie na skrzydła i tyły powinno znacznie łatwiej zmusić przeciwnika do odwrotu niż natarcie czołowe. Wybitnym teoretykiem wojskowym był również **Aleksander Suworow** (1730-1800). Poglądy Suworowa na zasady sztuki wojennej znalazły odzwierciedlenie w jego działalności dowódczej. Początkowo propagował zasady strategii walnej bitwy, będąc zwolennikiem ześrodkowania wszystkich sił w jednym miejscu, do rozstrzygnięcia losów wojny w jednym generalnym starciu (podczas wyprawy włoskiej wysunął nową koncepcję - ciągu bitew). Wymagał działań wyjątkowo aktywnych, zaczepnych. W swej "*Nauce zwyciężania*" wiele miejsca poświęcał zaskoczeniu i nieustannemu kształtowaniu wysokiego ducha bojowego żołnierzy, budzeniu w nich zaufania do wodza. Mistrzowsko rozgrywane przez Suworowa walki, bitwy i kampanie świadczą o zdumiewającej umiejętności wykorzystania zasad sztuki wojennej. Sawkin cytując jego powiedzenie "*...Metodyka leży u moich stóp. Ponad wszystkie reguły jestem ja!*" interpretował je jako wyrzeczenie się metodyki w negatywnym sensie, to znaczy formalizmu, skostniałych schematów, jak również szablonowości w stosowaniu reguł oraz jako wymaganie twórczej inicjatywy i inwencji w bitwie.

W pierwszej połowie XIX wieku, po wojnach napoleońskich przez Europę przewinęło się szereg rewolucji i wojen narodowowyzwoleńczych. Z wojskowego punktu widzenia miały one charakter wojen nieregularnych, w tym czasie zdążyła się jednak rozwinąć nowa teoria - wojny partyzanckiej. Wojny regularne stały się częstszym zjawiskiem w drugiej połowie XIX wieku: wojna krymska (1853-1856), wojna włoska (1859), wojna austriacko - pruska (1866), wojna francusko - niemiecka (1870-1871). W historii sztuki wojennej właśnie ostatnia z wojen ma duże znaczenie. Do doświadczeń pozytywnych należy zaliczyć jasno sprecyzowany cel, wyrażony ogólną myślą przewodnią operacji, zmierzający do skierowania zmasowanej siły wojsk na głównym kierunku, z jednoczesnym oskrzydleniem sił przeciwnika, pogłębionym później do rozmiarów całkowitego okrążenia poszczególnych części ugrupowania operacyjnego przeciwnika. Pod Metzem 1 i 2 armia okrążyły siły Bazaine'a, zaś pod Seda-

nem manewrem dwustronnego oskrzydlenia zamknięto pierścien okrężenia wokół sił Mac Mahona. Doświadczenia tej wojny w sposób rewolucyjny zmieniły obraz dotychczasowych działań wojennych. Jak zauważył Michael Howard "... Rok 1870 był w równym stopniu zwycięstwem pruskich metod biurokratycznych, jak pruskiej broni. Powstały wtedy zupełnie nowe wzorce umiejętności. Romantyczny heroizm ery napoleońskiej, który następnie odrodził się w armiach Drugiego Cesarstwa i rozwijał w małych kampaniach kolonialnych, w których większość generałów francuskich zdobywała ostrogi, został dosłownie zmiażdżony i skazany na zapomnienie przez system, który uczynił z wojny sprawę naukowej kalkulacji, administracyjnego planowania i zawodowych kompetencji". Po roku 1871 takie rozwiązania pruskie, jak pobór powszechny, strategiczne linie kolejowe, techniki mobilizacyjne, zostały skopiowane przez prawie wszystkie państwa Europy.

Teoria sztuki wojennej rozwijała się ciągle na nie tak jeszcze odległych pracach Jominiego i Clausewitza. Dużą popularnością cieszył się feldmarszałek **Helmuth von Moltke** (Starszy). Jego poglądy wykorzystane były już w wojnach prowadzonych przez Prusy, zaś później w przygotowaniach armii niemieckiej do I wojny światowej. Poglądy Moltkego (zawarte w zbiorach: *Militarische Werke* oraz *Gessamaitte schriften und Denkwurdigklifen*) na istotę wojny różniły się jednak w wielu kwestiach od tez Clausewitza. Był gorącym zwolennikiem działań błyskawicznych, głosił konieczność rozstrzygnięcia wojny poprzez stoczenie jednej generalnej bitwy, w trakcie której należało całkowicie zniszczyć siły główne przeciwnika i to w sposób zdecydowany i szybki. Wychodząc z założenia, że generalna bitwa może zadecydować o zmianie zarówno strategicznej, jak i politycznej sytuacji walczących stron, odrzucał potrzebę wyznaczania strategicznego celu wojny. Był zwolennikiem podporządkowania strategii taktyce. Strategia - jego zdaniem - nie kieruje taktyką, lecz stanowi jedynie oparcie dla niej. Samą zaś strategię uważał za system wybiegów. Głosił zasadę rozczłonkowania wojsk maszerujących do walki, a następnie koncentrowania ich w wyznaczonym rejonie. Spośród manewru zalecał szczególnie jedną jego formę - oskrzydlenie. Teoria przełomu XIX i XX wieku

opierała się z jednej strony na doświadczeniach ostatnich wojen, z drugiej zaś szukała nowych rozwiązań u progu nowego wieku. Wśród teoretyków niemieckich wyróżniał się również **Alfred von Schlieffen** (1833-1913). Był przede wszystkim współtwórcą niemieckiej doktryny obowiązującej w okresie poprzedzającym wybuch I wojny światowej. Teorię wojny błyskawicznej przedstawił w swej podstawowej pracy "*Cannae*". Dążył (podobnie jak Moltke) do tego, aby całą wojnę sprowadzić do stoczenia jednej generalnej bitwy. Był zdecydowanym przeciwnikiem natarcia czołowego, propagował za to prowadzenie działań zmierzających do okrążenia przeciwnika. Często odwoływał się do sposobu prowadzenia bitwy przez Hannibala (Kanny). Pisał, że "... *atak skrzydłowy należy skierować nie tylko na jeden skrajny punkt frontu, lecz trzeba nim objąć całą głębokość ugrupowania nieprzyjaciela, a ostateczne zwycięstwo nastąpi dopiero po zaatakowaniu jego tyłów*". Hannibalowskie idee manewru oskrzydłającego legły u podstaw opracowanej przez Schlieffena doktryny wojennej Niemiec przygotowujących się do rozpoczęcia I wojny światowej. Podstawowe zasady strategii opracowane przez niego sprowadzały się do takich wniosków, jak: wojnę można wygrać posiadając nawet siły słabsze od przeciwnika, ale konieczne jest uderzenie całością sił w jego najslabsze miejsce; wojna powinna mieć charakter działań błyskawicznych; przez cały czas należy dążyć do tego, aby zwycięstwo w wojnie można było uzyskać w wyniku stoczenia jednej generalnej bitwy. Inny z niemieckich teoretyków gen. **Friedrich von Bernhardi** (*Elemente des moderhen Krieges*) krytykując podejście Moltkego (Starszego) do strategii, podkreślał że jego rozwiązania mogą być stosowane jedynie wobec biernego przeciwnika, zaś w przypadku spotkania z przeciwnikiem preferującym manewrowe formy walki, wygrać może jedynie ten, którego armia w tym momencie będzie bardziej skupiona, a więc uzyska przewagę względną. Bernhardi jako jeden z pierwszych teoretyków prognozujących charakter przyszłej wojny starał się odrywać od doświadczeń wojennych dopiero co zakończonych preferując ogólne prawa wojny wypracowane przez historię, pisząc, że "... *jakakolwiek historia wojen najdobitniej podkreśla konieczność ujmowania każdej przyszłej wojny jako uwarunkowanej cał-*

kowicie odmiennie, mimo to przeciętność bezdusznie skłania się do uważania ostatniej wojny za pewnego rodzaju skończoność, do teoretycznego uogólniania czerpanych z jej przebiegu nauk doświadczeń, uważania ich za miarodajne na przyszłość; nigdy nie brak takiemu ujęciu oklepanych uzasadnień. Dla patrzącego dalej jest jednak jasne, że podobne zapatrywania mogą doprowadzić tylko do wyników zgubnych; albowiem potędze nowych, żywych sił przeciwstawia się martwe narzędzia minionych okoliczności. Musimy oprzeć się daleko bardziej na ogólnych naukach historii wojennej, niż na tych, które możemy czerpać z najświeższego okresu wojen, aby móc znaleźć drogę przez labirynt przyszłości". We Francji pułkownik Ardont du Picq (1813-1870) starał się krytycznie oceniać doświadczenia wojen napoleońskich. Należał więc do nielicznego grona francuskich teoretyków wojskowych starających się odciąć od pełnej gloryfikacji napoleońskich zasad sztuki wojennej. Był zdania (dopiero w 1912r. ukazał się pełny zbiór jego prac "*Etudes sur le Combat*"), że strategii nie można budować jedynie na koncepcji prowadzenia działań błyskawicznych. Twierdził, że należy równocześnie przewidywać warianty uwzględniające potrzebę prowadzenia przejściowych działań defensywnych. Podkreślał, że środki walki mają o tyle tylko znaczenie w bilansie sił, o ile człowiek umie je racjonalnie wykorzystać w bitwie. Dostrzegając znaczenie rozwijającej się ciągle techniki wojennej, to jednak czynnik moralny miał u niego znaczenie priorytetowe ponad techniką. To człowiek odgrywa w walce decydującą rolę, przy wtórnej narzędzi walki którymi się posługuje. Otwarcie manifestował niechęć do jednej z kluczowych zasad sztuki wojennej - ekonomii sił. Pisał, że "... teoria przewagi liczebnej jest teorią haniebną, chodzi w niej nie tyle o ilość odwagi, jak o ilość mięsa ludzkiego". W wielu swych poglądach był Du Picq był zaliczany do konserwatystów, wynikało to z wyjątkowo preferowanego czynnika moralnego, przy drugorzędnym traktowaniu innych, zwłaszcza techniki wojskowej. Czy był to pogląd aż tak bardzo konserwatywny? Czy dzisiaj, kiedy technika wojskowa uległa w ciągu tych ponad 100 lat istotnym (rewolucyjnym więc) zmianom czynnik moralny nie wygrywa z techniką? Można znaleźć wiele przykładów, że tak nie jest. Najwybitniejszym francuskim teoretykiem tego

okresu był **Ferdynand Foch** (1851-1929). Znany jako teoretyk wojskowy z takich prac, jak: "*Zasady sztuki wojennej*" czy "*O prowadzeniu wojny*". Opierając się na wnioskach z kampanii Napoleona był przede wszystkim zwolennikiem szukania rozstrzygnięcia w jednej bitwie. Poddał krytyce dotychczasowe poglądy, które uwzględniały jedynie wielkości materialne. Uważał je za fałszywe, nie mogą one bowiem wyjaśnić, dlaczego niektórzy dowódcy zwyciężali przeciwnika, dysponującego o wiele większymi siłami. Teorie te nie brały pod uwagę czynnika moralnego. Słusznie oceniając znaczenie czynnika moralnego w wojnie Foch rozumiał go jednak w sposób ograniczony, jako wartość wojska, dowództwa czy energię. Nie wyjaśnił jednak gdzie tkwią źródła wysokiego stanu moralnego, nie wskazywał, skąd bierze się w danej armii określona wola zwycięstwa. Odrodził w sztuce wojennej wieczne i niezmiennie zasady, które zaliczał do podstaw jej teorii: ekonomię sił, swobodę działania, swobodę rozporządzania siłami, staranne ubezpieczenie operacji. Podkreślał jednak, że sama znajomość zasad nie wystarcza, trzeba umieć stosować je na wojnie. Fakt (jego zdaniem) ma pierwszeństwo przed ideą, działanie przed słowem, praktyka wykonania przed teorią. Stąd celem studiowania sztuki wojennej powinno być, oprócz zdobycia wiedzy, nabycie umiejętności, oprócz poznania zasad - zdolność zastosowania ich w praktyce, w zależności od wytworzonej podczas walki sytuacji, nigdy dokładnie niepowtarzającej się. Za wieczne, niezmiennie i bezwzględne uznawał zasady sztuki wojennej rosyjski teoretyk gen. **Gienrich Leer** (1829-1904), proponując elastyczne w formie ich stosowanie. Swoje działania zalecał opierać z jednej strony, na głębokim poszanowaniu podstawowych zasad, z drugiej zaś, na takim samym respektowaniu konkretnej sytuacji. Leer przedstawił (*Międod wojennych nauk*) 12 podstawowych zasad sztuki wojennej, których istota sprowadzała się do: maksymalnego natężenia działań; jednoczesności działań, czyli równoległego rozwijania sił na całym teatrze wojny; oszczędzania sił, proporcjonalnie do ważności kierunków; ześrodkowania sił w decydującym punkcie; bicia w najwrażliwszy punkt ugrupowania; zaskoczenia; wewnętrznej zwartości i jednomyślności działań; odpowiedniego przygotowania uderzenia; energicznego wykorzystania wyników

zwycięstwa; bezpieczeństwa operacji; inicjatywy; dążenia do tego, aby być silnym w tym, w czym, przeciwnik jest słaby - czyli odpowiedniego ukrycia słabości. Znaczącą pozycję wśród teoretyków sztuki wojennej zajmuje (zapomniany nieco w Polsce warszawski bankier i ekonomista, autor sześciotomowej pracy *"Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym"*) **Jan Gottlieb Bloch** (1836-1902). Wizja przyszłej wojny była zjawiskiem unikalnym w ówczesnej myśli wojskowej. Bloch doceniał (a nawet przeceniał) rolę nowych technicznych środków walki. Słusznie sądził, że wprowadzenie do uzbrojenia broni maszynowej wpłynie w sposób rewolucyjny na taktykę walki, jak i charakter działań. Zbyttno przesadna okazała się jednak opinia, że *"już przy karabinach dzisiejszych siła ognia pozwala na zupełne wyniszczenie się nawzajem"*. Trafnie przewidywał, że wielomilionowe armie, które pojawią się w przyszłej wojnie europejskiej, zmuszą dowódców do zmiany sposobu prowadzenia działań wojennych. Odrzucił prawdopodobieństwo wojny błyskawicznej, przewidując, że *"... przyszła wojna będzie przeważnie szeregiem walk toczonych około pozycji obronnych; pozycje te będą obwarowane nie tylko okopami, lecz i zasiekami ..."*. Za najistotniejszy czynnik zwycięstwa w takiej wojnie uważał morale wojsk.

Pierwsza wojna światowa (1914-1918) wbrew przewidywaniom i obliczeniom teoretyków i planistów wojskowych, trwała ponad cztery lata. Wykazała, że wojny pomiędzy koalicjami silnych państw są długotrwałe i niemożliwe staje się zwycięstwo w wyniku jednego uderzenia, jednej bitwy generalnej. Do osiągnięcia jednego celu strategicznego trzeba było przeprowadzać szereg wielkich operacji. W taki oto sposób napoleońskie metody wojny, obliczone na to, aby jednym zdecydowanym uderzeniem rozbić przeciwnika i zakończyć wojnę, straciły swoje znaczenie. Wbrew twierdzeniom teoretyków i rachubom sztabów generalnych, wojna z manewrowej szybko przekształciła się w pozycyjną. Wojska zajmowały fronty ciągłe, długości wielu tysięcy kilometrów. Obrona stała się głęboka, składała się z wielu pasów, była dobrze rozbudowana pod względem inżynieryjnym. Przed dowódcami pojawił się więc problem przela-

mania tak zorganizowanej obrony. Usiłowano go rozwiązać za pomocą zmasowanego ognia artylerii na wąskich odcinkach frontu. Okazało się jednak, że takie przełamanie było niewystarczające dla osiągnięcia ostatecznego celu operacji. Przeciwnik szybko zamykał powstałe wyrwy w systemie obrony, organizując obronę na kolejnych rubieżach. Konieczne więc było rozwinięcie przełamania taktycznego w operacyjne, ale do wykonania tego zadania często nie było już sił ani środków. Nie było jeszcze szybkich i ruchliwych odwodów, zdolnych do reagowania na każdym z zagrożonych kierunków. Pierwsza wojna stanowi w rozwoju nauki wojennej całą epokę. Po raz pierwszy istotną rolę odegrał w niej motor (zaczął się właściwie maszynowy okres wojen, gdzie karabin maszynowy, czołg i samolot zdobyły trwałą pozycję w uzbrojeniu wojsk). Wojna ta wymagała wielkiej ilości techniki, amunicji i innych środków materialnych. Armie, jak nigdy dotąd stały się zależne od gospodarki, zwiększyła się ich żywotność. Działania wojenne rozwinęły się na ogromnych przestrzeniach, wszedź i w głąb frontu. Przyniosła bogate doświadczenia w zakresie organizacji wojsk, sztuki operacyjnej i taktyki. Zmieniła się organizacja dywizji (zmniejszyła się liczebność, wzrosło nasycenie środkami ogniowymi), zaś podstawowym związkiem taktycznym stał się korpus, uformował się też ostatecznie frontowy związek operacyjny - grupa armii.

W okresie międzywojennym wśród teoretyków wojskowych dominowały tendencje szukania rozwiązań pozwalających na przełamanie pozycyjnych form wojny. Byli też i tacy (najwięcej we Francji), którzy w swoich rozważaniach zakładali, że kolejna wojna światowa będzie miała charakter jak najbardziej zbliżony do ostatniej. Przeważał jednak pogląd, że ewentualna wojna będzie miała charakter manewrowy, koalicyjny oraz totalny. Poszukując sposobu i metod mogących "uchronić" armie od działań statycznych, coraz większą uwagę zwracano na nowe środki walki (samolot, czołg), które miały odrodzić działania manewrowe. Największą popularność zdobyły trzy teorie wzajemnie się uzupełniające (teoria wojny pancерnej, teoria wojny powietrznej oraz teoria wojny totalnej). Miały zapewnić, z jednej strony zmniejszenie liczebności armii,

z drugiej zaś - przywrócić manewrowy charakter działań. Jednym z pierwszych teoretyków wojskowych, który wypowiadał się w sprawie charakteru przyszłej wojny, był gen. **John F. C. Fuller** (1878-1966). Według Fullera (*Tanks in the Great War*), przyszła wojna miała być wysoce manewrowa, zaś główny czynnik ruchu widział w wojskach zmechanizowanych, składających się z oddziałów czołgów i zmotoryzowanej piechoty (pisał "... *teraz wierzę w wojnę zmechanizowaną, w armię wyposażoną w maszyny, która wymaga mało ludzi i silnych narzędzi*"). Przewidując krótkotrwałość działań, zakładał jej błyskawiczny charakter (*The Foundation of the Science of War*). Poglądy te rozwinął w pracy "*On future Warfare*", gdzie odszedł od koncepcji wygrywania wojny przez staczenie jednej walnej bitwy. Zasadniczym błędem Fullera było niedoceniecie roli człowieka i znaczenia nauki wojennej, z drugiej zaś przecenianie roli technicznych środków walki ("*... narzędzie walki, czyli uzbrojenie, jeśli tylko odpowiada wymaganiom sytuacji, stanowi 99 procent zwycięstwa. Strategia, dowodzenie, kierowanie, waleczność, dyscyplina, zaopatrzenie, organizacja i wszystkie moralne i fizyczne atrybuty wojny nic nie znaczą w porównaniu z przewagą w uzbrojeniu; w najlepszym wypadku warte jeden procent*"). Fuller uznawał istnienie zasad sztuki wojennej. W jego pracach możemy się jednak dopatrzeć takich zasad, jak: koncentracja (rozumiana jako Clausewitzowskie zmasowanie sił), celowość, ekonomia sił, swoboda działania, ruchliwość (utożsamiana z manewrem) i zaskoczenie. Widać więc wyraźnie, że w poglądach swych nie był do końca konsekwentny. Przyjmując jej (nauki) niezwykle skromną rolę (zamykającą się w ułamku procentu), pisał że pojęcie wojny należy usytuować w systemie wiedzy opartym na określonych zasadach. W innej z prac (*The reformation of War*) opowiadał się za utworzeniem stałej armii zawodowej, składającej się z jednostek pancernych i zmotoryzowanych. Teorię małych armii zawodowych rozwinął gen. **Hans von Seeckt** (1866-1936). Opowiadał się za koncepcją szybkich i decydujących rozstrzygnięć na polu walki. Za priorytetowe uważał (*Gedanken eines Soldaten*) działania błyskawiczne, realizowane siłami ruchliwych, dobrze wyszkolonych i wyposażonych, ale stosunkowo niewielkich armii. W przypadku braku możliwości błyskawicz-

nego pokonania przeciwnika, przewidywał działania wojenne przy użyciu wielomilionowych armii. Koncepcje armii zawodowych popierał również płk Charles de Gaulle (1890-1970). Proponując tworzenie takiej małej armii, istotę jej działania widział w zaskoczeniu. Zaskoczenie zaś powinno się objawiać nie tylko dużą ruchliwością armii uderzeniowej, ale i umiejętnym maskowaniem własnych zamiarów, przebiegłością i prowadzeniem w błąd przeciwnika, a ponadto śmiałością i dynamicznością działań. Propozycja składu takiej armii (*Le fil de l' epee*) odbiegała znacznie od koncepcji Fullera. Proponował nieco inny jej skład. Uważał, że taka doborowa armia wcale nie musi się składać tylko z oddziałów pancernych i zmechanizowanych, ale powinna posiadać w swym składzie pewną ilość jednostek piechoty, artylerii i oddziały innych rodzajów wojsk. W ich składzie widział jednak udział jednostek szybkich, przeznaczonych do wychodzenia na dalekie tyły przeciwnika i uderzania w najbardziej wrażliwe miejsca. Poglądy de Gaulle'a należy tym bardziej uznać za postępowe, że pisane były w kraju gdzie dominowała doktryna wojny pozycyjnej, nie doceniająca nowych środków walki, ignorująca zasady aktywności, manewrowości czy skuteczności działań zaczepnych. Doktryna świadomie oddająca przeciwnikowi inicjatywę działań. Mimo, że w wielu krajach dostrzegano potrzebę manewrowych działań, jedynie w Niemczech teoretyczne rozważania trafiły do sztabów, wojsk i znalazły miejsce w koncepcyjnych rozwiązaniach organizacyjnych sił zbrojnych. Teorię wojny pancernej austriackiego gen. Ludwiga von Eimannsbergera (*Wojna pancerna*) rozwinął gen. Heinz von Guderian (1888-1954). W swych rozważaniach ("*Die Panzertruppen und ihr Zusammenwirken mit den anderen Waffen*" czy „*Achtung! Panzer!*”) jako główne zasady sztuki operacyjnej lansował zmasowane użycie czołgów, zaskoczenie i aktywność. Dynamiczne uderzenia samodzielnych związków pancernych i zmechanizowanych powinny stanowić główny środek wojny błyskawicznej. Guderian dużą rolę przypisywał zaskoczeniu. Jego zdaniem, to właśnie duża ruchliwość współczesnych wojsk pancernych zapewniała możliwość zaskoczenia. Guderian był autorem koncepcji grupowania czołgów w kliny pancerne, które miażdżąc obronę przeciwnika wychodziły w przestrzeń operacyjną, zaci-

skając pancerne kleszcze poprzez dwustronne oskrzydlenie. Rzecznikiem wojny błyskawicznej był też **Basil Henry Liddell - Hart**. W ciągu całego okresu jego twórczości (*The Decisive Wars of History, Dynamic Defence, The Defence of Britain*) daje się zauważyć u niego pewną "modyfikację" poglądów, prowadzących do tego, że w latach trzydziestych nie uważał już działań manewrowych za jedyny sposób prowadzenia walki. Dopuszczał możliwość, a nawet konieczność prowadzenia działań obronnych. Traktował jej jednak jako przejściowe, przygotowujące do podjęcia w sprzyjających warunkach działań zaczepnych. Autor rozprawy "*Panowanie w powietrzu*" - gen. **Giulio Douhet** (1869-1939) uważał, iż należy opracować nowe zasady sztuki wojennej, odpowiadające nowym środkom walki, a nie ograniczać się tylko do wyciągania wniosków z poprzednich wojen. Nowatorskie poglądy dotyczące zasad i sposobów prowadzenia wojny powietrznej (pierwszą i zasadniczą zasadą Douheta było *użycie armii powietrznej w masie*, kolejną zaś - *zadanie nieprzyjacielowi najcięższych strat w najkrótszym czasie*) nie wszędzie zostały dostrzeżone. W rozważaniach swych popełniał zasadniczy błąd, nadmiernego absolutyzowania walorów bojowych ówczesnych samolotów. Nie ulega wątpliwości, że gwałtownie rozwijające się lotnictwo stwarzało zupełnie nowe możliwości prowadzenia walki (głębokie rozpoznanie, uderzenia na rejon koncentracji, bezpośrednie wsparcie walczących wojsk), ale twierdzenie, że "*... nowe zasady sztuki wojennej nie uzupełniają, lecz całkowicie przekreślają stare, a przeszłość nic nie daje przyszłości, albowiem przyszłość wymaga tworzenia wszystkiego od nowa*", było nie tylko zbyt daleko posuniętą i absolutnie dotąd nie potwierdzoną hipotezą. Lotnictwo mogło się przyczynić do wywalczenia panowania w powietrzu, jako jednego z czynników decydujących o sukcesie w walce, ale w żaden sposób nie można się zgodzić z poglądem, że zwycięstwo w przyszłej wojnie mogło być osiągnięte tylko przy użyciu lotnictwa. W okresie międzywojennym znaczną popularnością cieszyła się opracowana przez gen. **Ericha von Ludendorffa** (1865-1937) teoria wojny totalnej (*Der Totale Krieg*). Według Ludendorffa główną zasadę wojny totalnej stanowić miała "zwartość duchowa narodu". Za niezwykle istotną uznawał również zaskoczenie. To wła-

śnie zaskoczenie miało uniemożliwić przeciwnikowi podjęcie na czas środków przeciwdziałania. Podkreślał również znaczenie przewagi sił i środków w decydującym punkcie, pisząc że *"Sztuka dowodzenia - na lądzie, w powietrzu czy na morzu - polega na tym, by stworzyć przewagę liczebną i ogniową, a więc punkt ciężkości, i uderzyć w słaby punkt nieprzyjaciela w takim kierunku, który zwycięstwo nad nim przekształci w jego klęskę"*.

Bez wątpienia II wojnę światową można nazwać wojną zmechanizowaną. Jej ogromny zasięg przestrzenny, szybkość działań, znaczny czasowy rozmach operacji prowadzonych w różnych warunkach klimatycznych, porach dnia i roku, wywarły ogromny wpływ na sztukę wojenną. Pozwolę się odnieść jedynie do kilkunastu najistotniejszych wniosków. Szybkie tempo działań, związane z wysoką ruchliwością wojsk i ich siłą rażenia (lotnictwo, broń pancerna, artyleria), spowodowało systematyczne skracanie czasu potrzebnego na przygotowanie operacji. Tendencję tę należy uznać jako obiektywną prawidłowość, która oddziałuje w dalszym ciągu i będzie oddziaływać w przyszłości, w miarę zwiększania się siły środków rażenia, ich szybkości, celności i donośności. II wojna światowa potwierdziła również zasadę, że front i zaplecze stanowią jedność (w wojnie zaangażowane były wszystkie siły państw: polityczne, ekonomiczne, naukowe, kulturalne i militarne). Wzrost liczby informacji i problemów, które należało przedyskutować i rozstrzygnąć, powodował, że wyższy dowódca (jak nigdy dotąd) potrzebował wsparcia informacyjnego i decyzyjnego. Cechą charakterystyczną dowodzenia w okresie II wojny światowej był fakt, że w związku z ogromną ilością informacji płynącej do ośrodków dowodzenia, współdziałanie poszczególnych szczebli dowodzenia wymagało przede wszystkim rzetelności we wzajemnym, szybkim informowaniu się o rozwoju sytuacji. Możliwość zaskoczenia ze strony przeciwnika wymagało stosowania szerokiej gamy środków obrony (aktywny system obrony powietrznej, który miał zapewnić swobodę manewru i pozwalał zachować zdolność bojową; rozśrodkowanie wojsk miało zwiększyć liczbę celów, które nieprzyjaciel musiał zniszczyć; ruchliwość, która zmniejszała wrażliwość celów i czyniła je bardziej

odpornymi na zniszczenie). Efektywność środków obrony sprowadzała się do ilości i jakości posiadanych sił, ich ruchliwości oraz należycie zorganizowanego systemu informacyjnego o możliwościach i położeniu wojsk własnych i przeciwnika. O ich efektywności decydowało również wzajemne ich współdziałanie, uzupełnianie i skoordynowanie. Wysokie tempo działań wojsk oraz ogromna ilość informacji niezbędnych do powzięcia decyzji, które musiały być zebrane z pola walki, opracowane i następnie przekazane do wojsk w formie rozkazów i wytycznych dowódców, stały się przyczyną opóźnień w pracy sztabów. Szybkość działań i nieokreśloność położenia wojsk powodowały, że dyrektywy, rozkazy i zarządzenia "grzęzły" po drodze i nie docierały do adresata lub docierały o wiele za późno. Ocena operacji i bitew II wojny światowej pozwala również spojrzeć na wiele kwestii, które musieli rozwiązywać dowódcy, sztaby i wojska. Były to między innymi: dążenie do uzyskania decydującej przewagi nad przeciwnikiem w siłach i środkach; staranne przygotowanie i planowanie walki, jej materiałowe i techniczne zabezpieczenie; umiejętność uzyskania zaskoczenia; problemy maskowania operacyjnego i taktycznego czy wybór kierunku głównego uderzenia; staranne materiałowe zabezpieczenie operacji powietrzno - desantowych i desantowo - morskich. Jakże bolesne były doświadczenia tych, którzy nie potrafili dostrzec rozwoju nowoczesnych środków walki i ufnie wierzyli i zaufali rozwiązaniom, które pozwoliły im osiągnąć sukces w poprzedniej wojnie. Jako swoiste memento brzmią dziś słowa mniej znanego francuskiego pisarza wojskowego F. Kulmana, który w marcu 1940r. (a więc po doświadczeniach kampanii wrześniowej w Polsce) pisał: *"Forsowanie Renu przez wojska niemieckie wymaga równocześnie długotrwałego przygotowania, ogromnych środków i wiąże się z wielkim ryzykiem. Zasięg działania współczesnej broni i jej ilość, większa niż przedtem, utrudnia przeprowadzenie przez szeroką rzekę i ataki mające na celu uchwycenie przyczółka. W obecnych warunkach forsowania Renu można dokonać tylko w wyniku uporczywych walk"*. Słowa nie wymagają komentarza. Widocznie dowódcy niemieccy nie zdążyli ich przeczytać i "mimo wszystko" przystąpili do forsowania

Renu, zaś „wojna straconych okazji” (jak pisał A. Goutard) trwała niespełna miesiąc.

Operacje sił lądowych dzisiaj to przede wszystkim działania wielowymiarowe i nieliniowe. Charakteryzuje je szeroko rozumiana integracja działań, precyzyjne oddziaływanie, równoczesność i ogniskowość. Oto wiodące cechy współczesnych operacji. Bez wątplenia wiele tych cech możemy dostrzec w działaniach podczas wojny w Zatoce Perskiej. To podczas tej wojny działania sił lądowych były prowadzone zgodnie z koncepcją bitwy powietrzno – lądowej, polegającej na ogniowym obezwładnieniu i izolowaniu wojsk w głębi operacyjnej, co w połączeniu ze zdecydowanymi uderzeniami silnych zgrupowań wojsk pancernych i zmechanizowanych (wspartych lotnictwem sił lądowych i lotnictwem taktycznym) sprawiło, że cały system obrony Iraku został poważnie dezorganizowany, zanim jeszcze rozpoczęto działania na lądzie. Od uderzeń lotnictwa znaczne straty poniosły również irackie siły lądowe, stąd operacja wojsk lądowych sprzymierzonych mogła trwać „jedynie” 100 godzin. Samo osiągnięcie powodzenia operacji lądowej uwarunkowane było przede wszystkim ścisłym współdziałaniem pomiędzy siłami lądowymi, powietrznymi i morskimi.

Analiza ostatnich konfliktów (zwłaszcza wojny w Zatoce Perskiej) zmusza nas do nieco nowego spojrzenia na wzajemne powiązanie różnorodnych form działań pozycyjnych i manewrowych (klasyczne wyróżnianie operacji obronnej pozycyjnej czy manewrowej wydaje się być coraz bardziej anachroniczne). Jeśli w wielu konfliktach po II wojnie światowej daje się zauważyć jeszcze zachowanie pewnej równowagi pomiędzy obiema formami działań, to podczas „Pustynnej burzy” manewr dominował już wyraźnie. Podczas pokonywania dobrze umocnionej, głęboko urzutowanej obrony irackiej nie uciekano się do klasycznej formy przełamania, szukając rozwiązania w podwójnym (nawet potrójnym, biorąc pod uwagę manewr pionowy sił powietrzno – desantowych) oskrzydleniu. Zanim jednak rozpoczęto natarcie, w sposób znaczny naruszono trwałość systemu obronnego przeciwnika (długotrwałym, nieprzerwanym i

zmasowanym oddziaływaniem elektroniczno – ogniowym). Wyraźnie daje się wyróżnić równoczesność działań (na lądzie, morzu i w powietrzu). Wysadzenie na tyłach desantów powietrznych i morskich świadczy też bez wątpienia o **inicjatywie**. Aktywność będzie wymagała jeszcze szybszego, racjonalnego reagowania na wszelkie zmiany w sytuacji operacyjno – taktycznej, ciągłego stosowania manewru ogniem i uderzeniami wojsk, zwłaszcza w wymiarze powietrzno – lądowym. Inicjatywa nie może jednak oznaczać prowadzenia działań za wszelką cenę. **Aktywność** sił sprzymierzonych przejawiała się również w „przygotowaniu” odpowiednio warunków terenowych, w których realizowana była operacja „Pustynna Burza”. Warunki te zostały wybrane przez siły koalicyjne, a nie narzucone im przez przeciwnika. Bardziej niż dotychczas wymagana będzie zimna kalkulacja, rozsądna ocena, celowe i racjonalne działanie (wyrażające się przede wszystkim w trafnym oddziaływaniu informacyjnym na przeciwnika, uprzedzaniu go w działaniach, ciągłym i skutecznym używaniu środków rażenia, wykonywaniu manewru i przenoszeniu głównego wysiłku na najważniejsze kierunki. Coraz bardziej dynamiczne pole bitwy wymusza zmiany w podejściu do tworzenia odpowiednio mobilnych zgrupowań. Każde z nich powinno być na tyle samodzielne, aby móc prowadzić działania na całej przestrzeni operacyjnej i reagować na każdym, dowolnym kierunku, zagrożonym przez przeciwnika.

Nowa jakość zasady zmasowania przejawiała się w tym, że dowództwo sił koalicyjnych dla osiągnięcia technologicznej przewagi nad Irakijczykami (na decydujących kierunkach uderzenia), szeroko wykorzystywało szybkość działania, daleki zasięg i manewrowość systemów technologicznych wojny nowego typu. W miejsce jednowymiarowych, pancerno – zmechanizowanych uderzeń przelamujących, pojawiła się nowa, obszerniejsza wymiarowo forma. Jej sens sprowadzał się do osiągnięcia zdecydowanej przewagi nad przeciwnikiem nie tylko na lądzie, ale i w powietrzu (eterze), prowadzeniu kombinowanych uderzeń powietrzno – lądowych, izolacji sił prowadzących działania od rezerw i zaplecza i rozbicie go częściami. Wielowymiarowość i niejednorodność operacji będą wymagać opanowania „sztuki” prowadzenia działań w głębi ugrupowania

przeciwnika (czyli umiejętności prowadzenia walki w długotrwałym oderwaniu od sił głównych, w izolacji, z przemieszanym „frontem”, w okrążeniu i z uwzględnieniem umiejętności wychodzenia z okrążenia), szybkiego przechodzenia z jednego rodzaju działań w inny, prowadzenia powietrzno – lądowych rajdów, blokowania linii komunikacyjnych przeciwnika i jego stanowisk dowodzenia. Nowe formy i sposoby koncentrowania wysiłku wymagają poszukiwania nowego podejścia do problemu określania kierunku głównego uderzenia. W niektórych przypadkach celowym stanie się określenie nie tyle kierunku, co rejonu koncentrowania wysiłku – coraz częściej środek ciężkości obrony stanowić będą nie pozycje i rubieże, a zgrupowania ogniowe (różnego rodzaju), rozmieszczane na znacznych przestrzeniach.

Wojna w Zatoce Perskiej potwierdziła wzrastającą rolę znaczenia czynnika zaskoczenia. Bez ukrycia bowiem przed przeciwnikiem własnych zamiarów i zaangażowanych do tego sił i środków trudno będzie myśleć o uzyskaniu sukcesu w walce. W ani jednej z poprzednich wojen nie było zastosowanych tylu różnorodnych (politycznych, dyplomatycznych, operacyjno - taktycznych czy technicznych) sposobów działań, mających wprowadzić w błąd przeciwnika co do czasu, miejsca i sposobów wykonania uderzeń, co właśnie w tej. Ważną w tym rolę odgrywała dezinformacja w prasie, „obróbka psychologiczna”, demonstracyjne koncentrowanie sił na pozorowanych kierunkach przygotowywanego uderzenia, dokładne maskowanie operacyjne. Innego wymiaru niż w przeszłości nabierze zaskoczenie techniczne. Precyzja działań przejawiać się będzie we wprowadzaniu do walki wcześniej niestosowanych rodzajów uzbrojenia, amunicji i środków walki radioelektronicznej. Niemalą rolę w osiągnięciu zaskoczenia należy przyznać środkom rozpoznania kosmicznego (dostarczały wyczerpujących informacji o położeniu przeciwnika i realizowanych przez niego przedsięwzięciach – doskonale znając rozlokowanie wojsk irackich, dowództwo koalicyjne podejmowało właściwe decyzje, wyprzedzając działania irackie). Niezwykle istotną rolę odgrywało wywoływanie zakłóceń radiowych, przekazywanie fałszywych rozkazów w radiowych sieciach dowodzenia przeciwnika. Należy jednak pamiętać o tym, że przy zacieśniającej się współpracy

międzynarodowej i znacznych powiązaniach kooperacyjnych – zaskoczenie techniczne praktycznie stanie się coraz mniej realne. Nie można jednak wykluczać takich przypadków, jednak należy je postrzegać jedynie jako zaskoczenie taktyczne.

Wojna w Zatoce udowodniła, że przewaga technologiczna jednej strony może skutecznie zminimalizować przewagę w ilości związków taktycznych i uzbrojenia drugiej. Siły międzynarodowe, ustępując Irakowi pod względem liczby dywizji ogólnowojskowych oraz środków artyleryjskich, wielokrotnie przewyższali go w zakresie supernowoczesnych rodzajów uzbrojenia (absolutna przewaga w systemach broni precyzyjnego rażenia). Jakość uzbrojenia w powiązaniu ze sztuką dowodzenia aż nadto rekompensowała ilość żołnierzy. W czasie prowadzenia analizy i oceny potencjału bojowego uczestniczących w operacji stron należy przede wszystkim położyć na technologiczne wskaźniki uzbrojenia, mogące w dużym stopniu przesądzić z góry rezultat planowanych działań wojennych. Wojna technologiczna wymaga wysokiej aktywności, konsekwentnego masowania sił i środków (gotowych do wykonania uderzenia), sprawności manewru, współdziałania, wszechstronnego zabezpieczenia działań, sprawnego dowodzenia.

Jeśli w dotychczasowych wojnach wiodącą rolę w rozbiciu przeciwnika spełniała taktyka (zsumowanie działań wojsk pancernych i zmechanizowanych, z uwzględnieniem wykorzystania artylerii i lotnictwa), to obecnie naczelną rolę przypadło elementom strategicznym i operacyjnym, reprezentowanym przez lotnictwo strategiczne, taktyczne i bezpośredniego wsparcia, jak również środki raketowe. Prowadzone były co prawda działania taktyczne, ale nie one stanowiły jądro operacji, nie decydowały o jej przebiegu i rezultatach. Bitwa w nowych warunkach przestaje być jedynym sposobem zapewnienia sobie zwycięstwa. Decyduje o tym raczej nowe rozmieszczenie sił w ramach wojny technologicznej, w której dowództwo szczebla strategicznego i operacyjnego, mające w dyspozycji broń precyzyjnego rażenia, zyskuje znaczącą samodzielność, umożliwiającą zadawanie decydujących strat przeciwnikowi, które zapewniają sukces operacji. W ten sposób wzrasta zależność taktyki od strategii

i sztuki operacyjnej, choć nie daje to podstaw by mówić o jej zaniku. Taktyka jako sztuka wojenna nie umiera, ale jej znaczenie w nowych warunkach w sposób zdecydowany się zmienia.

Początek wieku wymaga również przeanalizowania priorytetów w strukturze sił zbrojnych, współzależności pomiędzy typami a rodzajami wojsk, ich technicznego wyposażenia, problemów związanych z dowodzeniem operacyjnym i taktycznym, zabezpieczeniem i wyszkoleniem stanów osobowych, stawianiem nacisku w dziedzinie przygotowania wojskowego na parametry jakościowe – profesjonalizację oraz przebrojenie jej w nowocześniejsze rodzaje uzbrojenia i techniki bojowej (wg zasady „lepiej mniej, ale lepiej”).

ZAKOŃCZENIE

Nie ulega wątpliwości, że zasady sztuki wojennej uznajemy jako kategorie w swym wymiarze historyczne. Ich „historyczność” to przede wszystkim czas ich funkcjonowania. Pojawiły się z wojnami i do dzisiaj stanowią ich nieodłączną część. Przedstawione przykłady różnego formułowania zasad sztuki wojennej w różnych epokach historycznych, wykazują ich zmienność. Różnice w formułowaniu przytoczonych zasad wskazują, że doświadczeni wodzowie i powszechnie uznani teoretycy sztuki wojennej nie trzymali się kurczowo zasad sformułowanych przez ich poprzedników. Własne studia i przemyślenia doświadczeń przeszłości, poparte głęboką znajomością współczesności, pozwalały im na formułowanie nowych lub też uzupełnianie dotychczas znanych zasad sztuki wojennej. Należy jednak podkreślić, że zasady sztuki wojennej nie są jedynie rezultatem dowolnych spekulacji myślowych teoretyków, lecz przede wszystkim są efektem określonych prawidłowości i praw walki zbrojnej. To one stanowią obiektywną podstawę formułowania zasad sztuki wojennej. Z tego też względu zmiana treści któregokolwiek prawa wojny pociąga za sobą również zmianę zasad walki, które z określonego prawa wypływają. Niezmiennność i wieczność zasad polega wyłącznie na względnej niezmienności formy ich wyrażania, a co do ich treści, to będzie ona zawsze ulegać zmianom, stosownie do zmieniających się warunków prowadzenia wojny. Zdarza się również, że niektóre stare zasady zmieniając gruntownie treść, zmieniają formę, a czasami zupełnie tracą rację bytu.

Różni autorzy, na przestrzeni wieków, formułowali różne zestawy zasad sztuki wojennej. Liczba tych zasad jest różnaita, w zależności od autora i zastosowanej przez niego metody badania. Klasyczna lista clausewitzowska zawiera ich dziewięć: zmasowanie, cel, ekonomia sił, prostota, zaskoczenie, jedność dowodzenia, ubezpieczenie, natarcie i manewr. Pojawiały się również takie zasady, jak: mobilność i wysokie tempo działań, skupianie głównego wysiłku w decydującym miejscu i czasie, aktywność, zachowanie zdolności bojo-

wej, zgodność celu z konkretnymi warunkami sytuacji, współdziałanie, swoboda działania, rozpoznanie, dynamiczność działań, nieszablonowość, szybkość działań, skrajne napięcie sił, jednoczesność działań, jedność działań, zabezpieczenie operacji, swoboda dysponowania siłami, koncentracja sił, ruchliwość, koncentracja wysiłku, synergiczność, gotowość bojowa, przewaga, maskowanie, zdecydowany charakter działań, ciągłość działań, morale, odwody. W regulaminach sił zbrojnych wielu krajów możemy również spotkać szereg innych zasad: elastyczność, punkt ciężkości, ciągłe wsparcie dowodzenia i działań, osłonę wojsk, działania ofensywne, zabezpieczenie logistyczne, myślenie, zdecydowane dowodzenie, jedność wysiłków, koncentracja wysiłków. Jak widać, już sama lista przytoczonych tu (wybiórczo) zasad jest niezwykle urozmaicona (46). Trudno jednoznacznie powiedzieć, które z owych „zestawień” są najlepiej dobrane. Pomimo tego, że (jak sam podkreśliłem) przewaga, celowość, ekonomia sił, manewrowość (manewr), zaskoczenie, aktywność (inicjatywa), zachowanie zdolności bojowej wojsk czy swoboda działania urosły na przestrzeni wieków właściwie do stałego kanonu zasad sztuki wojennej, wyróżniane przez większość teoretyków i dowódców, i obowiązują do dzisiaj w siłach zbrojnych wielu państw - osobiście ograniczę się do wyróżnienia czterech: **przewaga, ekonomia sił, zaskoczenie i swoboda działania**. Nie wynika to jedynie z przywiązania do tradycji, nie są one bowiem w polskiej sztuce wojennej zestawieniem nowatorskim (eksponowano je szczególnie w okresie międzywojennym), ale przede wszystkim z założenia, że w ich treści zmieścić można całą gamę pozostałych.

Współcześnie, znaczenie zasad sztuki wojennej nie maleje. Wprowadzanie coraz nowszych środków walki (o dużej precyzji i sile rażenia) powoduje tym bardziej potrzebę dostosowania się do określonych reguł postępowania. Niezwykle istotne jest szybkie przyswajanie i energiczne wdrażanie do praktyki wszystkiego co nowe, co rodzi się podczas wojny pod wpływem postępu naukowo – technicznego, w wyniku pojawiania się nowego uzbrojenia. Należy popierać twórczą inicjatywę w doskonaleniu sposobów przygotowania i prowadzenia działań, wypracować i stosować najbardziej efektywne (nieznane

przeciwnikowi) taktyczne chwytły, uczyć dowódców stosowania śmiałych, oryginalnych rozwiązań. Ważna będzie umiejętność wprowadzania przeciwnika w błąd, narzucania mu swojej woli, dążenia do osiągnięcia zwycięstwa kosztem jak najmniejszych strat (przede wszystkim w ludziach).

BIBLIOGRAFIA SELEKTYWNA TEMATU

- Arciszewski-Rola S., Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy, Warszawa 1934.
- Beaufre A., Strategia działania, Warszawa 1971.
- Chocha B., Rozważania o taktyce, Warszawa 1982.
- Chocha B., Rozważania o sztuce operacyjnej, Warszawa 1984.
- Clausewitz C., O wojnie, Warszawa 1958.
- Feret S., Polska sztuka wojenna 1918 – 1939, Warszawa 1972.
- Foch F., Zasady sztuki wojennej, Warszawa 1924.
- Gabriel R., Metz K., Krótka historia wojny, Warszawa 1993.
- Heisbourg F., Wojny, Warszawa 1998.
- Howard M., Wojna w dziejach Europy, Warszawa 1990.
- Huzarski M., Zagadnienia taktyki wojsk lądowych, Toruń 1999.
- Jomini H., Zarys sztuki wojennej, Warszawa 1966.
- Keegan J., Historia wojen, Warszawa 1998.
- Knetki J., Zasady sztuki wojennej w teorii i praktyce wojskowej, Warszawa 2000.
- Koziej S., Teoria sztuki wojennej, Warszawa 1993.
- Liddel – Hart B., Strategia. Działania pośrednie, Warszawa 1959.
- Ludendorf E., Wojna totalna, Warszawa 1959.
- Mossor S., Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, Warszawa 1986.
- Nowikow S., Manewr w walce ogólnowojskowej.
- Nożko K., Walka o przewagę, Warszawa 1985.
- Nożko K., Zagadnienia współczesnej sztuki wojennej, Warszawa 1973.
- Nożko K., Zasady współczesnej sztuki wojennej w systemie obronnym RP, Warszawa 1991.
- Orzechowski J., Dowodzenie i sztaby, Warszawa 1974.
- Podstawy sztuki wojennej, wyd. AON, Warszawa 1993.
- Poksiński J., Sztuka wojenna sił zbrojnych w wojnach lokalnych i ważniejszych konfliktach po II wojnie światowej, Warszawa 1997.
- Regan G., Błędy militarne, Warszawa 1992.
- Sawkin W., Podstawowe zasady sztuki operacyjnej i taktyki, Warszawa 1974.
- Ścibiorek Z., Wojna czy pokój?, Warszawa 2000.
- Ścibiorek Z., Kaczmarek W., Przyszła wojna. Jaka?, Warszawa 1995.
- Sikorski J., Polskie piśmiennictwo wojskowe od XV do XX wieku, Warszawa 1991.
- Sikorski J., Zarys historii wojskowości powszechnej do końca XIX wieku, Warszawa 1972.
- Sikorski W., Przyszła wojna, Warszawa 1936.
- Skibiński F., Rozważania o sztuce wojennej, Warszawa 1990.
- Strasburger D., Zasady sztuki wojennej, Warszawa 1996.
- Sun – Tzu, Sztuka wojny, Warszawa 1994.
- Wiatr M., Między strategią a taktyką, Toruń 1999.
- Wiatr M., Kwećka R., Sztuka wojenna lat dziewięćdziesiątych, Warszawa 1997.
- Wyszczelski L., Historia myśli wojskowej, Warszawa 2000.
- Wyszczelski L., Polska myśl wojskowa 1914 – 1939, Warszawa 1988.
- Wyszczelski L., Zarys historii powszechnej myśli wojskowej, Warszawa 1986.
- Zieliński J., O sztuce operacyjnej, Warszawa 1994.
- Zieliński J., Zarys teorii sztuki operacyjnej Wojsk Lądowych Rzeczypospolitej Polskiej, Toruń 1998.
- Zieliński J., Zasady sztuki wojennej – operacyjne aspekty, Warszawa 1994.

WYKAZ ZAŁĄCZNIKÓW

1. ZASADY SZTUKI WOJENNEJ W STAROŻYTNOŚCI.
2. ZASADY SZTUKI WOJENNEJ W OKRESIE NOWOŻYTNYM.
3. ZASADY SZTUKI WOJENNEJ W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM.
4. ZASADY SZTUKI WOJENNEJ PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

ZASADY SZTUKI WOJENNEJ W STAROŻYTNOŚCI

SUN - TZU [400 - 330 p.n.e.]
SZTUKA WOJNY

ZMASOWANIE
EKONOMIA SIŁ
PRZEWAGA
ZASKOCZENIE
JEDNOŚĆ DOWODZENIA
WSPÓLDZIAŁANIE
MANEWR
PROSTOTA
SWOBODA DZIAŁANIA

JULIUSZ CEZAR [100 - 44 p.n.e.]
O WOJNIE DOMOWEJ
WOJNA GALIJSKA

ZMASOWANIE
CELOWOŚĆ DZIAŁANIA
TWORZENIE BAZ ZAOPATRZENIOWYCH
ZASKOCZENIE
JEDNOŚĆ DOWODZENIA
MANEWR
EKONOMIA SIŁ

ONOSANDER [I w. n.e.]
STRATEGIKOS

SWOBODA DZIAŁANIA
WSPÓLDZIAŁANIE
JEDNOŚĆ DOWODZENIA

KSENOFONT [430 - 355 p.n.e.]
ANABAZA
HISTORIA GRECKA

ZMASOWANIE
EKONOMIA SIŁ
CEL
JEDNOŚĆ DOWODZENIA
WSPÓLDZIAŁANIE
MANEWR
SWOBODA DZIAŁANIA

WEGECJUSZ [IV w. n.e.]
KRÓTKIE STUDIUM
O ZASADACH SZTUKI WOJENNEJ

EKONOMIA SIŁ
WYSOKIE MORALE
ZASKOCZENIE
MANEWR
INICIATYWA

ZASADY SZTUKI WOJENNEJ W OKRESIE NOWOŻYTNYM

ALEKSANDER SUWOROW [1730 - 1800]
NAUKA ZWYCIĘŻANIA

SZYBKE ZESRODKOWANIE SIŁ
ZASKOCZENIE
ZDECYDOWANE UDERZENIA
SZYBKOŚĆ DZIAŁAŃ
GŁĘBOKI MANEWER

CARL von CLAUSEWITZ [1780 - 1831]
O WOJNIE

ZMASOWANIE
CEL
EKONOMIA SIŁ
PROSTOTA
JEDNOŚĆ DOWODZENIA
ZASKOCZENIE
UBEZPIECZENIE
NATARCIE
MANEWER

NAPOLEON BONAPARTE [1769 - 1821]

ZESRODKOWANIE SIŁ
DUCH I MORALE
JEDNOŚĆ DOWODZENIA
SZYBKOŚĆ DZIAŁAŃ
MANEWER
PROSTOTA
WSPÓLDZIAŁANIE
SWOBODA DZIAŁANIA
ZASKOCZENIE
EKONOMIA SIŁ

HENRI de JOMINI [1779 - 1869]
ZARYS SZTUKI WOJENNEJ

ZMASOWANIE
EKONOMIA SIŁ
MANEWER
WSPÓLDZIAŁANIE
ZASKOCZENIE
JEDNOŚĆ DOWODZENIA
SWOBODA DZIAŁANIA

ZASADY SZTUKI WOJENNEJ W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

FERDINAND FOCH [1851 - 1929]
ZASADY SZTUKI WOJENNEJ

EKONOMIA SIŁ
SWOBODA DZIAŁANIA
SWOBODA DYSPONOWANIA SIŁAMI
UBEZPIECZENIE

STEFAN MOSSOR [1896 - 1957]
SZTUKA WOJENNA W WARUNKACH
NOWOCZESNEJ WOJNY

PRZEWAGA
SWOBODA DZIAŁANIA
ZASKOCZENIE
EKONOMIA SIŁ

WŁADYSŁAW SIKORSKI [1881 - 1943]
PRZYSZŁA WOJNA

PRZEWAGA
SWOBODA DZIAŁANIA
ZASKOCZENIE
EKONOMIA SIŁ

JOHN FULLER [1878 - 1966]

KONCENTRACJA
CEL
EKONOMIA SIŁ
ZASKOCZENIE
UBEZPIECZENIE
NATARCIE
MANEWR

HEINZ GUDERIAN [1888 - 1954]
UWAGA! CZOŁGI!

ZMASOWANE UŻYCIE CZOŁGÓW
ZASKOCZENIE
AKTYWNOŚĆ

ERICH von LUDENDORFF [1865 - 1937]
WOJNA TOTALNA

ZWARTOŚĆ DUCHOWA NARODU
ZASKOCZENIE
PRZEWAGA

ZASADY SZTUKI WOJENNEJ PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

W. SAWKIN
PODSTAWOWE ZASADY
SZTUKI OPERACYJNEJ I TAKTYKI

MOBILNOŚĆ I WYSOKIE TEMPO DZIAŁAŃ
SKUPIENIE GŁÓWNEGO WYSIŁKU
I STWORZENIE PRZEWAGI
ZASKOCZENIE
AKTYWNOŚĆ BOJOWA
ZACHOWANIE ZDOLNOŚCI BOJOWEJ
ZGODNOŚĆ CELU OPERACJI Z REALNYMI
WARUNKAMI KONKRETNEJ SYTUACJI
WSPÓLDZIAŁANIE

FRANCISZEK SKIBIŃSKI [1889 - 1991]
ROZWAŻANIA O SZTUCE WOJENNEJ
KONCENTRACJA WYSIŁKU

CEL
EKONOMIA SIŁ
ZASKOCZENIE
NATARCIE
MANEWR
PROSTOTA
SWOBODA DZIAŁANIA
JEDNOŚĆ DOWODZENIA

STANISŁAW KOZIEJ
TEORIA SZTUKI WOJENNEJ

PRZEWAGA
CELOWOŚĆ DZIAŁANIA
ZASKOCZENIE
EKONOMIA SIŁ
INICJATYWA
MANEWR
SYNERGICZNOŚĆ
UTRZYMANIE ZDOLNOŚCI BOJOWEJ

KAZIMIERZ NOŻKO
ZAGADNIENIA WSPÓŁCZESNEJ
SZTUKI OPERACYJNEJ

CEL I CELOWOŚĆ
GOTOWOŚĆ BOJOWA
ZASKOCZENIE I MASKOWANIE
PRZEWAGA
WSPÓLDZIAŁANIE
ZEŚRODKOWANIE SIŁ I ŚRODKÓW
W DECYDUJĄCYM MIEJSCU I CZASIE
AKTYWNOŚĆ
CIĄGŁOŚĆ DZIAŁAŃ
MANEWR
STAN MORALNY
ODWODY
ZABEZPIECZENIE OPERACYJNE DZIAŁAŃ

ZAŁĄCZNIK

